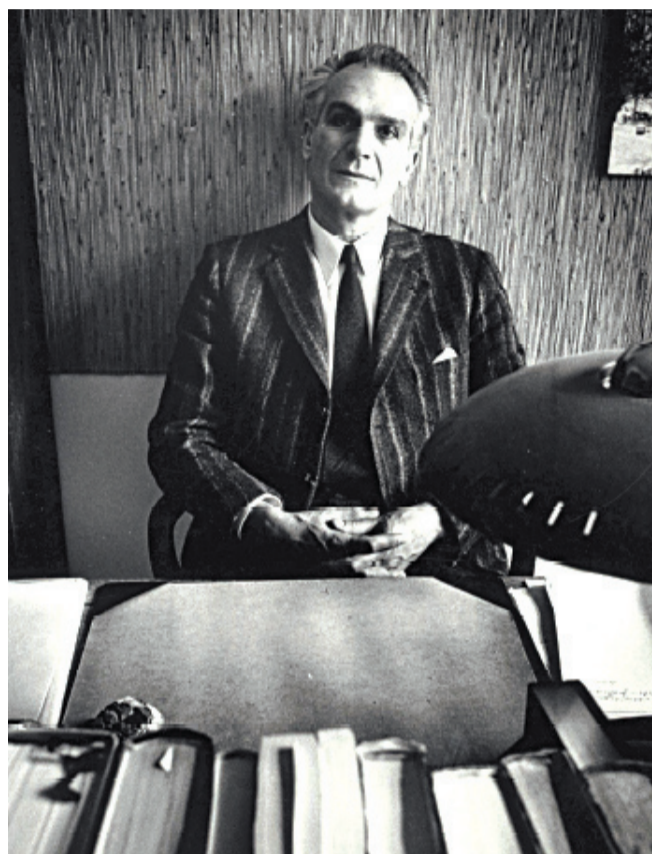




# TYGODNIK SANOCKI

8 LISTOPADA 2019 R. | NR 44 (1449) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |

/TYGODNIK.SANOCKI



**Marian Pankowski (1919-2019)**  
Stulecie urodzin pisarza

## „To tu, pamiętasz?... Trwał twój świat”

Urodził się w 1919 roku w Sanoku, zmarł w 2011 roku w Brukseli. Poeta, prozaik, krytyk literacki i tłumacz. Absolwent Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku.

W 1938 rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwał wybuch wojny. Należał do Związku Walki Zbrojnej. Aresztowany w 1942 roku przez gestapo, był więźniem obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Gross-Rosen i Bergen-Belsen. Po wojnie osiadł w Belgii, gdzie ukończył studia slawistyczne, otrzymał obywatelstwo belgijskie i pracował jako wykładowca

współczesnej literatury polskiej oraz lektor języka polskiego na uniwersytecie Université Libre w Brukseli. Jego doktorat poświęcony był twórczości Bolesława Leśmiana.

W latach 1953-1959 był recenzentem paryskiej „Kultury”. Przekładał polską poezję na język francuski oraz niemiecką i francuską na język polski. Większość jego twórczości była tłumaczona

na język francuski, część na niemiecki i holenderski.

Autor zbiorów wierszy, powieści i opowiadań oraz dramatów, wśród nich znalazły się m.in.: „Pieśni pompejańskie”, „Moje słowo prowincjonalne”, „Matuga idzie. Przygody”, „Bukencocie”, „Kozak i inne opowiadania”, „Smągła swoboda”, „Z Auszvicu do Belsen”, „Bal wdów i wdowców”, „Teatrowanie nad świętym barszczem i pięć innych sztuk.”

Laureat Nagrody Miasta Sanoka (1994), Nagrody Literackiej Gdynia (2008).

Honorowy Obywatel Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka (1998).

Po 1958 roku wielokrotnie odwiedzał rodzinny Sanok, gdzie mieszkali jego bliscy: matka i brat Zygmunt z rodziną.

W związku z obchodami stulecia urodzin Mariana Pankowskiego, burmistrz oraz dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej serdecznie zapraszają na uroczystość, która odbędzie się w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. W Sanoku w dniu 18 listopada, o godz. 18:00.

**Leszek Puchała**

# Dyrektor na emeryturze zarządza szpitalem...



Nie od dziś wiadomo, że sanocki szpital tonie w długach. Zaciąganie kolejnych kredytów miało być ratunkiem dla szpitala. Teraz radni przyjęli uchwałę programu naprawczego dla placówki, który ma realizować Henryk Przybycień. Dyrektor nieoczekiwanie złożył wypowiedzenie z pracy, po czym został ponownie przyjęty na stanowisko, ale jako pełniący obowiązki dyrektora.

strona  
4

## Dostępność zaczyna się od drugiego człowieka Program uDOSTĘPniacze w SP6



Organizatorem programu Dostępność PLUS, w ramach którego realizowany jest konkurs „uDOSTĘPniacze” jest Ministerstwo Rozwoju i Inwestycji. Dotyka on wielu ważnych sfer, a więc nas wszystkich. Szczególnie pomyślany jest dla osób starszych oraz z niepełnosprawnościami. Program ma za zadanie uczulić społeczeństwo na potrzeby drugiego człowieka.

10

## Sprawa NIE tylko dla reportera Co dalej z Galerią?



Jak już informowała nasza gazeta sprawa rozebrania Galerii nad Berehami nadal bulwersuje środowisko i ma charakter rozwojowy. W sprawę obrony Galerii nad Berehami zaangażowały się środowiska związane z Bieszczadami – przewodnicy, artyści, turyści. Petycja online dotycząca sprzeciwu rozebrania Galerii ma już ponad 3 tysiące podpisów i wciąż ich przybywa.

14

# Spotkanie z rodzicami Przedszkola nr 3

4 listopada 2019 odbyło się spotkanie rodziców dzieci z Przedszkola nr 3 z dyrekcją Przedszkola, przedstawicielami Urzędu Miasta oraz z przedstawicielami PSSE w Sanoku i dyrektorem WSSE w Rzeszowie. Dyrektorka przedszkola Małgorzata Pietrzycka powitała wszystkich i przekazała głos pani Marcie Żaczek, dyrektor SSP Sanok, która najpierw streściła przebieg zdarzeń od pierwszych chwil, kiedy dolegliwości dzieci skojarzono z poważniejszą chorobą.



Dolegliwości związane z ogniskiem chorobowym dotknęły 201 osób w tym 167 dzieci, u 81 osób zostały stwierdzone pałeczki salmonelli (40 dzieci i 41 osób dorosłych). Próby żywieniowe zostały pobrane z dnia 23 października. Próby wody, próby mikrobiologiczne na czystość powierzchni sprzętu i z rąk personelu. Trzy próby zostały zakwestionowane – to jest sałatka jarzynowa, kawa i surówka z marchewki

z jabłkiem.

– Musimy doprowadzić przedszkole do bezwzględnej czystości. Przeprowadzimy działania związane z pryskaniem chlorem, a następnie ozonowaniem. Musimy mieć pewność, że mamy zdrowy personel – informował Grzegorz Kornecki, wiceburmistrz Sanoka, podczas spotkania z rodzicami, zorganizowanego w związku z pojawieniem się w Przedszkolu Samorządowym nr 3 salmonelli.

## Zamknięcie i dekontaminacja przedszkola

28 października wydano decyzję o zamknięciu przedszkola, które zostanie poddane dekontaminacji pomieszczeń. Dekontaminację ma wykonać profesjonalna firma. Najpierw wykonane zostanie czyszczenie chlorem, potem ozonowanie. Po takich zabiegach dzieci będą mogły bezpiecznie wrócić do przedszkola. Nie nastąpi to jed-



nak wcześniej niż 12 listopada.

## Dzieci zdrowe

Zanim jednak wrócą, muszą – dzieci zdrowe – również zostać przebadane. W najbliższych dniach sanepid przyjmie wszystkich związanych z Przedszkolem nr 3 celem wykonania wymazów. Rodzice dzieci, które będą miały wynik ujemny proszeni są wysłanie maila do przedszkola z informacją o wyniku, imieniu i nazwisku dziecka i do jakiej grupy uczęszcza.

Kiedy w przedszkolu będzie wiadomo, jaka ilość dzieci zdrowych może wrócić na zajęcia, zostanie zweryfikowana ilość personelu. Na co dzień do przedszkola uczęszcza 350 dzieci, personel to 91 osób, z których 41 jest chora. Wiceburmistrz zapewnił, że zostaną podjęte działania mające na celu zapewnienie odpowiedniej ilości opiekunów dla dzieci. Wymaga to

koordynacji w przepływie informacji (maile) oraz odpowiedniej ilości czasu.

## Kiedy dzieci chore mogą wrócić do przedszkola?

14 dni od przyjęcia ostatniej dawki leku lub wystąpienia po raz ostatni objawów choroby (nie ważne czy to antybiotyk czy lek przeciwbakteryjny, to lekarz zawsze decyduje, jak dziecko jest leczone), dziecko powinno mieć zrobiony wymaz. Wymazy bezpłatnie można wykonać w sanockim sanepidzie, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by wykonać odpłatnie np. w najbliższym ambulatorium – to już decyzja rodziców.

Kiedy wynik wymazu jest ujemny, dla pewności jest on powtarzany przez 3 kolejne dni. Wynik wymazu dodatni – konsultacja lekarska i dalsze leczenie.

## Co z rodzeństwem dzieci chorych?

Burmistrz zaapelował, by dzieci jak najdłużej zostawić

w domu. Dzieci zdrowe również proszone są o wykonanie wymazów. Jeżeli wynik jest ujemny, rodzic ma prawo dziecko posłać do szkoły.

## Dlaczego spotkanie z rodzicami odbyło się dopiero teraz?

Minął szczyt zachorowań, który przypadał na poprzedni weekend. U części osób salmonella przebiega bezobjawowo lub bardzo łagodnie. Wybrano taki termin ze względu na rodziców, którzy musieli się opiekować dziećmi w szpitalu i bezpieczeństwo pozostałych.

## Zapobieganie

Od teraz szkoły i przedszkola będą dwa razy w tygodniu dokonywać dezynfekcji.

Wszystkie działania nadzoruje i wydaje związane z nimi decyzje sanepid.

Edyta Wilk

## Internet. Jakie stwarza zagrożenia

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Surfując w internecie musimy mieć się na baczności. Lekceważąc niebezpieczeństwa płynące z sieci, możemy napaść sobie biedy. Najczęściej nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie czyhają na nas niebezpieczeństwa. Siedząc w cichym domu, w wygodnym fotelu mamy złudne poczucie bezpieczeństwa. Jednak Internet to miejsce, gdzie jesteśmy narażeni na wiele niebezpieczeństw. Warto wiedzieć, na co zwrócić uwagę, żeby naprawdę czuć się bezpiecznym w Internecie.

Najczęściej jesteśmy narażeni na zainstalowanie sobie wirusa komputerowego, który potrafi samodzielnie się replikować i rozsyłać poprzez pocztę do naszych kontaktów, a także trojanów, które tworzą w systemie dziury pozwalające przedostać się innym rodzajom zagrożeń.

### Jakie zagrożenia niesie ze sobą zainfekowanie systemu wirusem?

Są to: samoistne kasowanie danych, rozsyłanie spamu poprzez pocztę elektroniczną, zatrzymanie pracy komputera, przejęcie przez hakera kontroli nad komputerem przez sieć, kradzież: haseł, numerów kart płatniczych, danych osobowych i innych informacji, samoistne wyświetlanie grafik oraz odgrywanie dźwięków, dokonywanie ataków na inne serwery.

Korzystając z Internetu możemy także paść ofiarą hakera. Hakerzy mogą przejąć kontrolę nad naszym komputerem i wykraść nasze dane. Musimy także pamiętać, że dane przechowywane w sieci mogą ulec zniszczeniu lub mogą wpaść w niepowołane ręce np. podczas awarii systemu. Coraz częściej i chętniej przechowujemy dane w chmurach, jest to

wygodne a zarazem obciążone pewnym ryzykiem. Często możemy także trafić na fałszywe witryny, np.; banku. Wpisując nasz login czy hasło udostępniamy tym samym nasze konta bankowe złodziejom. Przed korzystaniem z bankowości elektronicznej sprawdzajmy dokładnie wygląd witryny, nie podawajmy swoich haseł bez dokładnego sprawdzenia, czy dobrze się logujemy.

### Jak można zminimalizować ryzyko przestępstw, na jakie naraża nas Internet?

Należy:

- ▶ zainstalować program antywirusowy (pozwala on namierzyć, rozpoznać i usunąć szkodliwe oprogramowanie. Istnieje wiele darmowych antywirusów, m.in. Avast!, Free Antivirus i Comodo Antivirus)
- ▶ zainstalować zaporę sieciową (jej zadaniem jest uniemożliwienie wirusom przedostania się do twojego komputera; jest niezbędna, gdy jesteś podłączony do internetu)
- ▶ regularnie skanować dysk (pomoże to w porę zauważyć ewentualne nieprawidłowości)
- ▶ regularnie aktualizować oprogramowanie (nowsze wersje są bezpieczniejsze)
- ▶ nie otwieraj załączników mailowych od nieznanych nadawców i nie klikaj w podejrzane linki (mogą kryć się w nich wirusy, tzw. konie trojańskie)
- ▶ pliki ściągać tylko z legalnych i zaufanych stron
- ▶ nie zapamiętuj haseł w przeglądarce, to problem gdy np. telefon dostanie się w niepowołane ręce.

Artykuł przygotowany w ramach projektu pn. „Wiem. Reaguję. Przeciwdziałam!” realizowanego przez Lokalną Grupę Działania Dolina Sanu. Zadanie współfinansowane ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest minister sprawiedliwości.

MINISTERSTWO  
SPRAWIEDLIWOŚCI

OLNA GRUPA DZIAŁANIA  
DOLINA  
SANU

FUNDUSZ  
SPRAWIEDLIWOŚCI

www.ms.gov.pl

## POZOSTAŃ W PAMIĘCI

Pani Renacie Oklejewicz-Kleban  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci  
**OJCA**  
składają  
Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski  
i pracownicy Urzędu Miasta w Sanoku

3 listopada w wieku 99 lat  
zmarła w Warszawie  
**Danuta Przystasz**  
uczenniczka Powstania Warszawskiego,  
odznaczona Orderem Virtuti Militari,  
major Wojska Polskiego,  
Honorowa Obywatelka Sanoka.  
Odeszła zasłużona Polka, wybitna sanoczanka,  
świadek i uczestnik II wojny światowej,  
żołnierz Armii Krajowej  
Żegnamy Ją z żalem, łącząc się w smutku  
z Rodziną i Bliskimi  
Przewodniczący RM Andrzej Romaniak  
Burmistrz Miasta Sanoka  
Tomasz Matuszewski

**Apteka na służbie (10.11.2019 – 17.11.2019)**  
dyżur pełni Apteka Dr MAX przy ul. Daszyńskiego 3

„Tygodnik Sanocki”  
Pismo Samorządowe  
redakcja@tygodniksanocki.pl  
tygodniksanocki.pl  
/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,  
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl  
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska  
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski, Waclaw Bojarski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:  
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa  
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a  
41-203 Sosnowiec

# Podatki od nieruchomości w górę

Wysokość stawek poszczególnych podatków od nieruchomości została podniesiona o 5%. Podwyżki pozwolą zwiększyć w roku 2020 naliczenie planowanych dochodów budżetowych o około 905 tys. zł.

Radni przegłosowali uchwałę dotyczącą określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości. Na 19 radnych, którzy wzięli udział w głosowaniu, 16 było za, dwóch przeciwko, a jeden wstrzymał się od głosu. Ostatnia podwyżka stawek podatku od nieruchomości i środków transportu miała miejsce w 2012 roku. Według założeń wieloletniej prognozy finansowej planowane jest wypracowanie nadwyżki budżetowej w 2020 roku w wysokości 5,7 mln zł, która ma być przeznaczona na spłatę rat kredytów oraz wykup serii obligacji. Podniesienie podatków ma zabezpieczyć wydatki budżetowe. Chodzi m. in. o inwestycje, które były rozpoczęte w 2019 roku, a będą kontynuowane w roku 2020 (łącznik Łany, łącznik Beksińskiego) oraz o wydatki związane z remontem dróg gminnych, in-



frastruktura oświetleniowa ulic, kanalizacją. Wzrost stawek podatków ma zwiększyć w 2020 roku naliczenie planowanych dochodów budżetowych o kwotę 905 tys. zł. Je-

żeli chodzi o podatek od nieruchomości osób prawnych, kwota wyniesie 620 tys. zł, a podatek od nieruchomości od osób fizycznych to ponad 244 tys. zł. Podatek od środ-

ków transportowych ma zwiększyć potencjalnie dochody budżetu miasta o ok. 50 tys. zł.

dc

# Wolne wnioski i zapytania

Nie każdy z Państwa śledzi transmisje z obrad Rady Miasta Sanoka. Dlatego postanowiliśmy przybliżyć prace radnych i z każdej sesji będzie sporządzana relacja z punktu: Wolne wnioski i zapytania.

Jako pierwszy podczas wolnych wniosków oraz zapytań głos zabrał Adam Ryniak, który podziękował w imieniu swoim oraz użytkowników drogi w Międzybrodziu za wykarczowanie odcinka 50 m przy ul. Międzybrodzkiej.

– Wykarczowanie krzaków przyczyniło się do poprawy widoczności na zakręcie, a tym samym do zapewnienia lepszego bezpieczeństwa, szczególnie dla rowerzystów – zaznaczył.

Sławomir Miklicz odniósł się do sprawy związanej z oświetleniem przy ul. Stróżowskiej obok Zespołu Szkół nr 3, które przynależy do szkoły. Podkreślił, że oświetlenie, które tam jest, sprzyja różnego rodzaju incydentom, dlatego należy się zwrócić do właściciela drogi, czyli do starostwa powiatowego, aby ulica została właściwie oświetlona lub, aby to miasto przejęło to zadanie. Radny zwrócił uwagę na przejście przy ul. Jana Pawła II obok przychodni, gdzie dochodzi do częstych wypadków z udziałem pieszych.

– W odpowiedzi z Powiatowej Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego wynika, że starostwo planuje przygotować wniosek aplikacyjny w ramach programu „Razem bezpiecznie” z priorytetu bezpieczne przejścia dla pieszych. Chciałbym się dowiedzieć, czy Powiatowa Komisja wystąpiła z takim

wnioskiem – dopytywał radny.

Ostatnią sprawą, nad którą pochylił się radny, była kwestia szpitala, który złożył plan naprawczy, gdzie znajduje się zapis, który mówi o: przyłączeniu Samodzielnego Publicznego Miejskiego Zespołu Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Sanoku do szpitala.

– Czy burmistrz jest o tym poinformowany, czy były prowadzone rozmowy na ten temat oraz czy miasto poręczy kredyt dla szpitala? – pytał Miklicz.

Roman Babiak na wstępie podziękował za powstanie przystanku przy ul. Wyspiańskiego oraz za podjęcie działań w związku z instalacją świateł pulsujących nad przejściem dla pieszych obok zakładu mleczarskiego. Wyraził nadzieję, iż właściciele działek z ul. Marii Konopnickiej doczekają się zjazdu. Radny odniósł się do opinii prawnej dotyczącej parkingu przy ul. Cerkiewnej.

– Nie zgadzam się z tą opinią. Ustawa mówi, że grunty można przejąć w dobrej wierze po 20 latach, a w złej po 30. W mojej ocenie takie niebezpieczeństwo przejęcia tych gruntów istnieje. Należy podjąć działania w celu zerwania umowy dzierżawy z obecną firmą, która oszukała radnych i powiedziała, że będzie budowany tam wielogwiazdkowy hotel – uważa radny Babiak.

Radny podniósł kwestię możliwości korzystania z boiska przez młodzież oraz dorosłych poprzez wydłużenie czasu jego oświetlenia przy Szkole nr 6. Odniósł się także do pisma dotyczącego komisji urbanistycznej, które napisane było do Teresy Lisowskiej.

– Pani Lisowska jest bardzo doświadczoną i merytorycznie przygotowaną radną. Nie sądzę, że pani radna Lisowska nie wiedziała, do czego służy komisja urbanistyczna. Na pewno komisja nie miała żadnego wpływu na budowę basenu, który został zalany. Pani radna dosyć frywolnie głosowała za wykluczeniem cyfrowym, chociaż wiadomo było, że projekt ten był z góry skazany na niepowodzenie oraz za przebudowę stadionu „Wierchy” – powiedział radny Babiak.

Bogusława Małek zaznaczyła, że pilotowała oświetlenie przy ul. Stróżowskiej, o którym wspominał radny Miklicz. Zaznaczyła, że pozostaje jedynie przyłączenie oświetlenia, na które z pewnością nie zgodzi się szkoła. Natomiast jest możliwość podłączenia lamp do głównego oświetlenia przy ul. Stróżowskiej. Radna zwróciła uwagę na utworzenie nowych miejsc dla przychodni przy ul. Kollątaja. Teren został wykarczowany i pozostaje jedynie obniżenie krawężników i obsypanie miejsca kliniec. Kolejnym tematem, jaki podjęła radna była kanalizacja przy ul. Ustrzyckiej oraz zmiana linii „Na Szybie”. Radny Grzegorz

Kozak zwrócił uwagę na brak oświetlenia przy ul. Stefana Batoro obok biblioteki, która znajduje się w budynku Domu Strażaka.

– Chcemy, aby zostały zamontowane cztery lampy solarne od SP do Domu Strażaka, co z pewnością przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa, szczególnie naszych dzieci – zaznaczył radny Kozak.

Radna Teresa Lisowska odniosła się do słów Romana Babiaka. Zaznaczyła, że jeśli chodzi o komisję urbanistyczną to miała na myśli szeroką kadrę doradców i nie zmieni swojego zdania w przypadku dużych i ważnych inwestycji.

– Panie Babiak, posiedzenie rady miasta to nie jest miejsce na wytykanie osobom z imienia i nazwiska, jak głosowali i co powiedzieli. Składając ślubowanie pamiętamy, że mieliśmy działać dla dobra miasta i zajmować się ważnymi sprawami. Rada miasta to miejsce, gdzie każdy ma prawo to robić w sposób swobodny i nieskrępowany. Nie życzę sobie, żeby radny Babiak podczas sesji z imienia i nazwiska mnie przywoływał i pouczał w kwestii moich głosowań – powiedział radna Lisowska.

Głos w tej sprawie zabrał Andrzej Romaniak, przewodniczący Rady Miasta Sanoka, który stwierdził, że nie po raz pierwszy wiele kontrowersji wzbudzą wypowiedzi pana Babiaka.

– Zawsze wychodziłem z takiego założenia, że jako przewodniczący nie mogę ingerować w wypowiedzi radnych, ponieważ liczyłem na ich samokontrolę oraz panowanie



# LIKWIDACJA opłaty od posiadania psów

Właściciele psów już nie będą musieli uiszczać opłaty od ich posiadania. Radni przegłosowali uchwałę dotyczącą jej likwidacji.

Sporo emocji wzbudziła dość niepozorna uchwała dotycząca likwidacji opłaty od posiadania psów od nowego roku. Osiągane dochody w ostatnich latach dochodów z opłaty za posiadanie psów i koszty obsługi z tym związane były znikome w porównaniu do dochodów budżetowych ogółem. Ponadto nie ma prawnego obowiązku oznakowania zwierząt, co skutkuje, że właściciele psów nie zgłaszają ich do rejestru, a tym samym do naliczenia opłaty. Chociaż 14 radnych optowało za likwidacją opłaty, to na sali padło wiele cierpkich słów oraz ciekawych pomysłów. Dla części radnych było niezrozumiałe likwidowanie opłaty od posiadania psów, przy jednoczesnym podnoszeniu podatków od nieruchomości

dc

nad swoim językiem i wypowiedziami – powiedział radny Romaniak.

Radny Maciej Drwięga stwierdził, że jest daleki od tego, żeby strofować radnego Babiaka. Jednak przypomniał, jak wyglądał dawniej teren przy ul. Stróżowskiej i cieszy go, że teren został oddany w prywatne ręce.

– Staję ramię w ramię za panią Lisowską, ponieważ większość osób poparła wówczas ten pomysł. Prywatny inwestor spadł nam z nieba, zaryzykował i teraz stadion wygląda znakomicie – stwierdził radny.

Radny Drwięga dopytywał, czy do burmistrza dotarł pomysł, żeby to SPGK przejęło zimowe utrzymanie chodników oraz czy są przewidywane jakieś problemy z płynnością wynagrodzeń dla nauczycieli. Natomiast Wanda Kot zwróciła się z pytaniem dotyczącym zakończenia opracowania dokumentacji skarpy osuwiskowej od strony południowej skarpy Góry Parkowej. Henryka Tymoczko zgłosiła, że lustro umieszczone przy Arkadach powinno zostać nieco podniesione, ponieważ kierowcy autobusów mają problemy z widocznością. Roman Babiak nie

ści oraz środków transportowych. Radni zwrócili uwagę, że tylko nieliczne osoby dokonują opłaty, a powinny być one egzekwowane od wszystkich posiadaczy psów. Wanda Kot zaznaczyła, że już w poprzedniej kadencji padła propozycja zlikwidowania opłaty od posiadania psów w celu ich zaszczepienia. Padła również propozycja, by zmniejszyć opłatę od posiadania kolejnych psów. Pieniądze, które dotychczas są płacone przez właścicieli psów, powinny być przeznaczane na zakup sprzętu do sprzątania po swoich pupilach. Zofia Kordela-Borczyk, która była inicjatorką interpelacji podkreśliła, że jest wiele osób, które biorą psy ze schronisk i nie powinny być obciążane taką opłatą, ponieważ czynią wiele dobra, przysparzając do siebie czworonoga. Zaznaczyła również, że pies jest także częścią nieruchomości, a jej właściciele już odprowadzają podatek od nieruchomości. Wynika z tego jasno, że mowa wówczas o podwójnym opodatkowaniu.

dc

mógł nie odnieść się do wypowiedzi swoich przedmówców.

– Radny jest osobą publiczną i odpowiada za swoje głosowania, są sporządzane protokoły z sesji. Za niektóre głosowania radnych musimy dzisiaj płacić spore pieniądze. Nie mówiłem o stadionie przy ul. Stróżowskiej tylko o „Wierchach”, gdzie mógłby dzisiaj stać hipermarket. Przez trzy kadencje byłem najbardziej obrażaną osobą, tylko dlatego, że miałam uwagi, co do tych projektów, które okazały się dzisiaj zgubne – podkreślał radny Babiak.

Agnieszka Mitadis-Kornecka zasygnalizowała, że należy wybudować chodnik przy ul. Lisowskiego na Dąbrówce. Zaznaczyła, że jest tam spore natężenie ruchu. Ludzie muszą chodzić po trawnikach, a dodatkowo nie ma przejścia dla pieszych, ponieważ, aby powstało, musi najpierw zostać wykonany chodnik. Na koniec głos zabrał Grzegorz Kornecki, wiceburmistrz Sanoka, który powiedział, że nie słyszał, aby były jakieś zagrożenia związane z niewypłaceniem wynagrodzeń dla nauczycieli. Do reszty pytań burmistrz ma odnieść się pisemnie.

Dominika Czerwińska



# Szpital tonie, a dyrektor na emeryturze zarządza szpitalem

Nie od dziś wiadomo, że sanocki szpital tonie w długach. Zaciąganie kolejnych kredytów miało być ratunkiem dla szpitala. Teraz radni przyjęli uchwałę programu naprawczego dla placówki, którym ma realizować Henryk Przybycień. Dyrektor nieoczekiwanie złożył wypowiedzenie z pracy, po czym został ponownie przyjęty na stanowisko, ale jako pełniący obowiązki dyrektora.

Podczas XIV Sesji Rady Powiatu Sanockiego radni przegłosowali uchwałę dotyczącą Programu Naprawczego Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku na lata 2019 - 2021. Radni przegłosowali projekt 13 głosami za, przy sześciu wstrzymujących się. Program naprawczy zakłada, że Samodzielny Publiczny Miejski Zespół Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Sanoku ma być przyłączony do szpitala, placówka ma być powiązana ze szpitalami w Lesku oraz w Ustrzykach Dolnych, ma zostać zatrudniona nowa kadra lekarska i powiększony oddział internistyczny o 21 łóżek, by odciążać pracę SOR-u.

## Dyrektor nadal na stolku

Henryk Przybycień kierował szpitalem w latach 2000-2007. Odszedł ze stanowiska po konflikcie z lekarzami. Dyrektor Przybycień powrócił do Sanoka w 2016 roku i ponownie zaczął zarządzać placówką, co również wywołało falę krytyki i oburzenia zarówno po stronie personelu medycznego, jak i kadry lekarzy. Umowę podpisano na 6 lat. Dyrektor złożył wypowiedzenie z pracy w ubiegłym poniedziałek (28 października), na co przystał Zarząd Rady Powiatu Sanockiego. Wywołało to burzliwą dyskusję podczas sesji, tym bardziej że zaraz powierzono dyrekto-

rowi Przybycieniowi funkcję pełniącego obowiązki dyrektora. Niestety nie wiadomo, jak długo będzie ją pełnił, ponieważ nie został jeszcze rozpisany konkurs na to stanowisko. Jako pierwszy głos zabrał Sebastian Niżnik, który chciał poznać opinię rady społecznej szpitala dotyczącej rozwiązania umowy z dyrektorem Przybycieniem. Radny dopytywał, jaką odprawę otrzyma dyrektor i jakie koszty poniesie pracodawca w związku z jego odejściem z funkcji dyrektora. Radni chcieli dostać jasną odpowiedź, kiedy zostanie ogłoszony konkurs na stanowisko oraz czy prawdą jest, że szpital nie płaci składek ZUS.

– Szpital boryka się z problemami finansowymi i ma mieć zaciągnięty kolejny kredyt w wysokości 36 mln zł, aby poprawić jego sytuację ekonomiczną. Powinniśmy zawiadomić odpowiednie organy, czy nie dochodzi tutaj do zwykłej niegospodarności – powiedział radny.

Stanisław Chęć, starosta sanocki, wyjaśnił, że dyrektor Henryk Przybycień zwrócił się do Zarządu Rady Powiatu Sanockiego z prośbą o rozwiązanie umowy o pracę za porozumieniem stron, ponieważ nabył on prawa emerytalne.

– Zarząd podjął taką decyzję i powierzył dyrektorowi pełnienie obowiązków do czasu wyłonienia nowego dy-

rektora w procedurze konkursu, do którego się obecnie przygotowujemy – zaznaczył starosta.

– Pan dyrektor obecnie zarabia 18 tys. brutto miesięcznie. Przypominam, że odchodząc na emeryturę otrzyma odprawę co najmniej 6-miesięczną, a my mówimy o trudnej sytuacji szpitala. Jeżeli jest ważny kontrakt, to jakie są powody, że w momencie, kiedy mówimy o planie naprawczym oraz o zaciąganiu kolejnych kredytów wypłaca się półroczną odprawę oraz ekwiwalent za niewykorzystany urlop, a tym samym powierza mu się dalsze pełnienie funkcji dyrektora i nie ogłasza się konkursu. Tym bardziej że nie ma opinii społecznej rady szpitala, która nic o tym nie wiedziała – wyliczał Niżnik.

Stanisław Chęć objaśnił, że dyrektor miał podpisaną umowę do 2022 roku. Natomiast opinia rady społecznej szpitala nie jest wymagana, ponieważ rozwiązanie umowy z dyrektorem Przybycieniem zostało dokonane za porozumieniem stron, zaś ekwiwalent za niewykorzystany urlop ma być na razie niewypłacany. Radni dopytywali, dlaczego Grzegorz Panek nie otrzymał funkcji pełniącego dyrektora, chociaż obecnie sprawuje on rolę zastępcy.

– To, że Henryk Przybycień będzie pełnił obowiązki dyrektora przez najbliższy

czas było sprawą oczywistą. Obecnie jest wdrażany program naprawczy i trwają rozmowy z lekarzami z oddziału zakaźnego, aby uzupełnić kadre lekarską. Istnieje kilka działań, które zostały podjęte przez dyrektora i nie możemy ich przerwać. W najbliższym czasie zostanie ogłoszony konkurs na dyrektora – podkreślał starosta.

Niestety, nie potrafił on dokładnie określić, kiedy odbędzie się konkurs na stanowisko dyrektora szpitala. Dopiero pod naciskiem kilku radnych, którzy byli zaniepokojeni zaistniałą sytuacją, stwierdził, że prawdopodobnie nastąpi to jeszcze w tym roku.

## Program naprawczy

Radny Jerzy Zuba dopytywał, czy Zarząd Rady Powiatu podejmując taką decyzję był jednogłówny. Jak się okazało jeden z członków jej nie poparł. Okazał się nim Damian Biskup. Radny Zuba podkreślił, że w momencie, kiedy ktoś przechodzi na emeryturę, to powinno się powierzyć obowiązki jego następcy i powinien zostać ogłoszony konkurs. Wielu z radnych nie znajduje logiki w takich działaniach. Dziwią się, że programem naprawczym nadal ma kierować dyrektor Przybycień, pod którego rządami szpital został doprowadzony niemal do upadku, a jedynym ratunkiem ma być za-

ciągnięcie kredytu konsolidacyjnego oraz realizacja założeń programu.

– Program naprawczy jest bardzo szczegółowy. Szpital boryka się z wieloma problemami. Ze starzejącą się kadra lekarską, ze starym sprzętem, zaś sam dyrektor Przybycień jest w stałym konflikcie ze znaczną częścią personelu medycznego. Jak dyrektor, który przez ostatnie lata nie radził sobie z zarządzaniem szpitala i doprowadził do jego tragicznej sytuacji może odpowiadać za realizację programu naprawczego i ma się stać kołem ratunkowym dla SPOZOZ? – dziwił się radny Marian Kawa.

W ramach wyjaśnień Robert Pieszczoł wtrącił, że kredyt konsolidacyjny, który ma być zaciągnięty, ma pozwolić na zmniejszenie opłat miesięcznych, które są obecnie płacone. Do dyskusji ponownie włączył się radny Niżnik, który zaznaczył, że za rządów dyrektora Przybycienia POZ został kilka lat temu wyłączony ze struktur szpitala.

– W międzyczasie miasto poczyniło olbrzymie inwestycje w ośrodki zdrowia. Czy miasto wobec tego będzie chciało je nam przekazać? Jaki jest sens łączenia naszego szpitala ze szpitalami w Lesku czy w Ustrzykach Dolnych, które mają jeszcze większe problemy finansowe od naszego. Aby było możliwe odblokowanie oddziału internistycznego, konieczne jest zwiększenie liczby łóżek, a jest to możliwe w oparciu o pomieszczenia po dawnych oddziałach ginekologicznym, położnictwa i noworodkowym. Czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie oddziału paliatywnego, który generowałby większe zyski? – dopytywał Niżnik.

W odpowiedzi starosta Chęć stwierdził, że połączenie POZ ze szpitalem będzie bardzo dobrym rozwiązaniem. Obecnie trwają rozmowy z Tomaszem Matuszewskim, burmistrzem Sanoka oraz z radnymi Gminy Miasta Sanok. Natomiast, jeśli chodzi o połączenie szpitala z placówkami w Lesku i Ustrzykach Dolnych, to sprawa jest niełatwa i zarząd poszukuje rozwiązań prawnych. Zaś powiększenie oddziału internistycznego ma usprawnić działalność SOR-u. Radny Tomasz Gankiewicz stwierdził, że program naprawczy przedłuży agonie szpitala i że rada powinna szukać pomocy gdzieś indziej, ponieważ większość problemów nie są w stanie rozwiązać na szczeblu powiatowym, bowiem są to trudności systemowe.

– Jeżeli Rada Powiatu Sanockiego nie zatwierdzi programu naprawczego, który musi być złożony do banku Gospodarki Krajowej, to nie ruszymy z miejsca. Bank oceni, czy plan jest realny i czy jest możliwa spłata kredytów i zobowiązań – zaznaczył Robert Pieszczoł, przewodniczący rady powiatu.

**Dominika Czerwińska**

W trakcie składania numeru w Chęciu, który publikuje

## Wyjaśnienia starosty na temat zatrudnienia w Sanoku

W związku z licznymi niejasnościami i wątpliwościami pana Henryka Przybycienia, jakie pojawiły się podczas realizacji programu naprawczego, co może skutecznie wpłynąć na sytuację powiatu sanockiego.



Trudna sytuacja ekonomiczno-finansowa SP ZOZ w Sanoku, podobnie zresztą jak większości szpitali powiatowych w Polsce, sprawiła, że podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Sanockiego w dniu 31 października 2019 r. radni przyjęli Program Naprawczy przedstawiony przez kierownictwo sanockiej placówki. Nad założeniami programu radni dyskutowali wcześniej dwukrotnie, spotykając się z jego autorami, którzy obszernie i kompetentnie wyjaśniali wszelkie wątpliwości. Jednak podczas wspomnianej sesji Rady Powiatu to nie Program Naprawczy stał się przedmiotem debaty, a osoba dyrektora sanockiego szpitala Henryka Przybycienia. Od pewnego czasu był on przedmiotem krytyki niektórych radnych Rady Powiatu Sanockiego, którzy domagali się odwołania go ze stanowiska pomimo trwającej do 21 września 2022 r. umowy o pracę. W zaistniałej sytuacji dyrektor Przybycień sam złożył pisemny wniosek o rozwiązanie z nim stosunku pracy na zasadzie porozumienia stron z dniem 29 października 2019 r. w związku z zamiarem skorzystania z uprawnień emerytalnych. Zarząd Powiatu Sanockiego wyraził na to zgodę, ponieważ uznał ten tryb za najbardziej korzystny

u otrzymaliśmy list otwarty od starosty Stanisława Chęć poniżej

## Starosta powiatu sanockiego odmienił dyrektora SP ZOZ

Informacjami dotyczącymi zatrudnienia dyrektora SP ZOZ w Sanoku pojawiają się w mediach i trafiają do szeroko pojętego obiegu spowodować w błąd opinię publiczną w odniesieniu do podstawowych obowiązków czuje się zobowiązany wyjaśnić tę sprawę mieszkańcom po-



niane w mediach informacje o wypłacie odprawy półrocznej są nieprawdziwe.

Jednocześnie Zarząd Powiatu Sanockiego powierzył panu Henrykowi Przybycieniowi pełnienie obowiązków dyrektora SP ZOZ w Sanoku na czas określony, tj. od 31 października 2019 r. do dnia zatrudnienia na tym stanowisku osoby wyłonionej w drodze konkursu. Było to spowodowane koniecznością zapewnienia szpitalowi sanockiemu zarządzania w okresie przejściowym, zwłaszcza że w tym czasie rozpocznie się również realizacja wspomnianego Programu Naprawczego. Niewłaściwe byłoby pozostawienie w tak naważnym momencie w tak dużej placówce jak sanocki szpital tylko dwóch osób odpowiedzialnych i to na stanowiskach wicedyrektorów.

W związku z kontynuacją zatrudnienia pracodawca nie wypłacił dyrektorowi Przybycieniowi ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystanych 29 urlopu wypoczynkowego (7 dni zaległego urlopu za 2018 rok, 22 dni należnego za 2019 rok). Na mocy porozumienia dyrektor wykorzysta ten urlop w ramach kolejnego stosunku pracy.

Wysokość wynagrodzenia dyrektora Przybycienia, określona umową o pracę z 31 października 2019 r., nie uległa zmianie i wynosi jak poprzednio 350% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat z zysku w IV kwartale roku poprzedniego, ogłoszonego przez Prezesa GUS.

W najbliższym czasie zostanie ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku. Pierwszym etapem będzie wybór przez Radę Powiatu Sanockiego składu komisji konkursowej.

Należy podkreślić, że warunkiem powodzenia działań naprawczych w sanockim szpitalu jest współdziałanie wszystkich zaangażowanych w ten proces podmiotów oraz ich wzajemne zaufanie. Zarząd Powiatu Sanockiego podjął powyższe działania, aby poprawić atmosferę wokół SP ZOZ w Sanoku i umożliwić konieczny konsensus w sprawach kluczowych dla zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego w naszym powiecie.

**Starosta Sanocki  
Stanisław Chęć**



# Sanok się zazielenia

Liczne inwestycje realizowane obecnie w Sanoku wpływają na niszczenie terenów zielonych. Miasto, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, realizuje projekty związane z odbudową zieleni i planuje ponad 4000 nasadzeń. Pierwsze efekty pracy już widać.

„Zagospodarowanie terenów brzegów Sanu w Sanoku” to projekt, realizowany przez Urząd Miasta Sanoka, na który środki pozyskano z dofinansowania w ramach działania „Poprawa jakości środowiska miejskiego oś priorytetowa II Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020”. Wartość projektu opiewa na kwotę prawie 1,5 mln zł, z czego dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zamknęło się kwotą 1 234 639,73 zł i objęło 85% wszystkich kosztów. Celem projektu jest wsparcie zanieczyszczonych lub zdegradowanych terenów oraz rozwój terenów zieleni w miastach i ich obszarach funkcjonalnych. Na terenie Sanoka realizowanych jest obecnie wiele inwestycji, przede wszystkim drogowych, co negatywnie wpływa na stan zieleni. Zazielenianie Sanoka obejmuje 17 hektarów, miasto zyska także 6,5 ha powierzchni biologicznie czynnej.

Pierwszą część projektu jest realizowana przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i dotyczy zagospodarowania terenów brzegów rzeki San w Sanoku. Zbudowano ścieżkę pieszo-rowerową o długości prawie 725 mb i szerokości 2,4 m. Ścieżka rozpoczyna się przy parkingu przy Muzeum Budownictwa Ludowego i łączy się z istniejącą ścieżką przy „Sosenkach”. Zaplanowano także dwa punkty widokowe w dzielnicy Ol-

chowce i Wójtostwo. Na terenach zielonych powstają również elementy małej architektury: 38 ławek rekreacyjnych, 30 koszy na śmieci, 9 palenisk betonowych, 3 tablice informacyjne i promocyjne. Obecnie trwa wykonanie nasadzeń, pielęgnacji oraz renowacji terenów zielonych poprzez odmładzanie i pielęgnację starszych drzew, krzewów, karczowanie pni, wykaszanie chwastów i samosiewów. Wykonywane są trawniki parkowe oraz darniowe. Za tę część projektu odpowiedzialna jest firma Sorted Sp. z o.o.

– Zależy mi, aby Sanok był miastem zielonym i przyjaznym dla mieszkańców. Wiele zrealizowanych na terenie Sanoka inwestycji wiązało się z nieuniknioną wycinką drzew i zniszczeniem terenów zielonych. Wszędzie tam, gdzie wycinamy, realizujemy również nasadzenia zastępcze w dużo większej ilości. W kwietniu br. przeprowadziliśmy akcję „Drzewko dla sanoczana” wraz z Zarządem Okręgu Bieszczadzkiego Ligi Ochrony Przyrody rozdaliśmy naszym mieszkańcom 30 tys. sadzonek. Na stadionie Wierchy, trwają nasadzenia kolejnych 300 sadzonek drzew i krzewów. Realizacja projektu to nie pierwsze i nie ostatnie działania miasta na rzecz tworzenia zieleni w naszym mieście, na które warto zwrócić uwagę – informuje burmistrz Sanoka, Tomasz Matuszewski.

Łącznie w Sanoku zasadzonych zostanie ponad 4000

drzew i krzewów, zagospodarowane i uporządkowane zostaną także obecne tereny zielone. Ponadto na terenie MO-SiR-u powstaje Otwarta Strefa Aktywności, na której zasadzonych zostanie 300 szt. tui.

Mieszkańcy zarzucają włodarzom miasta nadmierne wycinanie drzew, szczególnie negatywnym echem odbiła się wycinka na stadionie „Wierchy”, jednak, jak tłumaczy burmistrz: – O wycince drzew na „Wierchach” zdecydowało kilka czynników. Przede wszystkim aktualnie istniejąca oraz projektowana instalacja techniczna wchodziła w kolizję z rosnącymi tam drzewami. Były one za duże, jak na ten obszar, zaś widoczne wysuszenie drzewostanu sięgało nawet ponad 50%. Ogromne, usychające drzewa zagrażały trybunie głównej, jej elewacji i stwarzały niebezpieczeństwo dla osób przebywających w pobliżu. Dostyc często gałęzie spadały w miejsca już istniejącego przejścia do budynku. Remonty chodników, istniejąca instalacja gazowa oraz zaprojektowana instalacja techniczna do bramek obrotowych na stadionie spowodowały uszkodzenie korzeni drzewostanu. Na tak wąskim terenie i przy tak dużej ilości kanałów technicznych, wprowadzonych w tym miejscu, nie było możliwości sadzenia drzew liściastych, których korzenie rozrastają się mocno i zagrażają istniejącej infrastrukturze. Przedstawi-

ciele PZLA przy zatwierdzeniu projektu zwracali szczególną uwagę, aby na obiektach lekkoatletycznych nie sadzono drzew liściastych, ze względu na opadające na bieżnię liście, które często doprowadzały do różnych kontuzji u osób korzystających z niej.

W ramach promocji aktywnego spędzania wolnego czasu, a także działań promocyjnych dotyczących realizowanego projektu, Sanocki Klub Kolarski zorganizował minirajd rowerowy ścieżką od skansenu do siedziby policji w Sanoku. 26 października br. przy pięknej pogodzie kilkudziesięciu cyklistów w wieku od kilku do kilkudziesięciu lat przejechało wzdłuż Sanu. Widok całych rodzin, aktywnie spędzających wolny czas, wzbudził szczere zaciekawienie wśród mijających grup spacerowiczów. Jak podkreślają członkowie klubu, takich akcji, może zakrojonych na szerszą skalę, będzie więcej. Mają nadzieję też, że zachęcą innych do polubienia jazdy na rowerze, dyscypliny cieszącej się coraz większym zainteresowaniem. Budowa ścieżki rowerowej zarówno przy Sanie, jak i wzdłuż Krakowskiej i Rymanowskiej, na którą mieszkańcy czekają od lat, pozwolą przemieszczać się w bardziej ekologiczny sposób. W planach jest także zasadzenie drzew wzdłuż obecnie remontowanych ulic: Krakowskiej i Rymanowskiej, a w przyszłości utworzenie ścieżki rowerowej do Zagorza.

mn

# Montrealaska kolekcja obrazów Stefana Kątskiego niedługo w Sanoku

28.10.2019 r. Sejmik Samorządowy Województwa Podkarpackiego uchwalił dotację celową dla Muzeum Historycznego w Sanoku na zakup kolekcji obrazów Stefana Kątskiego znajdującą się obecnie w Polskim Instytucie Naukowym w Montrealu (Kanada).

Już niedługo obrazy artysty zawisną w Sanoku.



## Sanoczanie pobili niecodzienny charytatywny rekord

Ponad 30 kartonów wypełnionych po brzegi książkami dla pacjentów szpitali

– Ludzie z Sanoka i okolic są fantastyczni! Razem udało nam się uzbierać 2425 książek, co jest naprawdę świetnym wynikiem. Nawet nie marzyliśmy o takim finale. Zainteresowanie było naprawdę na wielką skalę. Najbardziej chyba cieszyły nas odwiedziny dzieci i młodzieży. Niezmiernie cieszyły się z faktu podarowania drugiej

życia książce i uszczęśliwienia drugiej osoby. Wśród zainteresowanych akcją zdarzali się autorzy, którzy podarowali książkę z autografem. W lokalnych szkołach i przedszkolach organizowano zbiórki wśród uczniów. Razem wysłaliśmy ponad 30 kartonów wypełnionych po brzegi.

Fundacji Zaczytani.org dziękujemy za współpracę.

Miejmy nadzieję że to nie ostatnia taka akcja. Przypomnę jeszcze, że książki trafiają do hospicjów, szpitali, centrów krwiodawstwa, środowiskowych domów samopomocy na terenie całej Polski. Być pomocą dla innych to powód do dumy – mówi Mariola Podolak z księgarni Autorskiej w Sanoku.

ew

### „Czy wiesz co jesz? Leksykon dobrych zakupów” – Kasia Bosacka



W dobie XXI w. jesteśmy zalewani coraz bardziej przetworzoną żywnością. Skład produktu to nie 4 czy 5 składników, a często 20 pozycji o dziwnych nazwach i dużo E, E, E... Producenci przeciągają się w zachwalaniu swoich produktów. Bombardują nas reklamami, które na każdym kroku mówią, że ten oto wyrób jest najważniejszy dla twojej diety i musisz go koniecznie posiadać. Jakby tego było mało, jedne blogerki zachwalają dany produkt, a inne wypowiadają się o nim krytycznie. Dla przykładu, na

rynku mamy dostępne różnego typu oleje, a to rzepakowy, kokosowy, lniany, z pestek dyni, z ziołami czy innymi dodatkami. Tylko który wybrać i gdzie kupić? Czy zastanawiało cię, dlaczego olej lniany w sklepach zielarskich jest przechowywany w lodówkach, a w markecie stoi na dobrze oświetlonej półce? Czy nasiona chia są rzeczywiście lepsze od siemienia lnianego? Czy wiesz, że w Danii i Norwegii zabroniona jest sprzedaż napojów energetycznych?

Autorka sięgając po radę ekspertów oddzieliła informacje od kłujących w Internecie mitów żywieniowych. Do ręki otrzymujemy książkę, która zawiera informacje o produkcie, gdzie go kupić oraz rozmaite ciekawostki. Układ alfabetyczny bardzo ułatwia korzystanie z niej.

Polecam rodzicom, dzieciom i wszystkim osobom, które pragną bardziej świadomie się odżywiać.

Renata

### „Sitwa” – Paulina Świst

Nowy przekręt na horyzoncie. W nowej książce Pauliny Świst Olka i Orzeł jeszcze mocniej namieszają. Widocznie nie tak łatwo uciec z milionami na koncie. Najlepsze postaci z poprzednich tomów powracają, równie spektakularnie. Mecenasa Płonka nie szczędzi języka i umiejętności, znów pokaże, że z nią nie warto zadzierać. Tradycyjnie możemy spodziewać się sarkazmu, świetnie wyważonego humoru i odrobiny erotyki. Poznamy nowego funkcjonariusza CBS, Michała Grosickiego, który bezbłędnie wciela się w przestępcę. Na tyle dobrze, że nawet „Zimny”

nie jest w stanie zorientować się w porę. Adwokacki świat wciąż jeszcze mocniej, oprócz VAT-owego przekrętu na jaw wychodzi kościelna afera i nieznanie wcześniej powiązania. W „Sitwie” stawka rośnie wraz z konsekwencjami. Widać czasem warto pójść z tonącym statkiem na dno, aniżeli zostawić interes nieodpowiednim ludziom. Książka zdecydowanie na jeden wieczór, ale nie da się jej odłożyć. Autorka nie rzuca już tyłu przekleństw co w poprzednich częściach, ale zachowała ostry język. Jedynym minusem książki jest to, że za szybko się skończyła.

Polecam,

Mariola P

## AUTORSKA RECENZJA

### „Zakon Drzewa Pomarańczy” – Samantha Shannon



Skłócone królestwa, które nawet w obliczu ogromnego niebezpieczeństwa nie potrafią się połączyć. Pobudka potwora, zwanego Bezimiennym, może na zawsze zmienić oblicze świata. Po jednej ze stron morza, Tané jest gotowa poświęcić wszystko, nad czym pracowała zostając jeźdźcem smoków. Los zmusza ją, by podjęła trudną decyzję, kosztem swoich pobudek. Z drugiej strony mo-

rza śledzimy losy Ead Duryan. Członkini tajemniczego zgromadzenia czarodziejek zostaje wysłana do Inys, gdzie Dom Berethnet włada od stuleci. Jej zadaniem jest obrona królowej Sabran IX i jej jeszcze nienarodzonej córki. Ead jest zobowiązana pozostać lojalną jedynie zakonowi, lecz to, co wydarzy się w jej życiu, może mieć nieodwracalne skutki.

Wykreowany przez autorkę świat, składa się z niezwykłych krain pełnych magii, silnych kobiecych postaci, intryg i smoków. To opowieść o przyjaźni, miłości, lojalności a jednocześnie o zdradach, spiskach i bólu po stracie bliskich. Wątki przeplatają się na przemian, trzymają w napięciu, co sprawia, że książkę trudno odłożyć. Zdecydowanie jest to „pozycja obowiązkowa” dla każdego miłośnika fantasy.

Ola

### „Opowieści o zwierzętach, które zmieniły świat. 51 superbohaterów z krwi i kości” – G. L. Marvel



Prezentowana pozycja to piękne opowieści o superbohaterach, którym zawdzięczamy bardzo wiele. Pierwsze sklonowane zwierzę, które potrafi komunikować się w języku migowym. Pierwsza żywa istota, która poleciała w kosmos. Pies, który nigdy

nie mógł zapomnieć o swoim panu.

Doli, Liusi, Laika, Chita, Keiko, Hachiko... To tylko niektóre z głównych bohaterów książki o zwierzętach, które zmieniły historię ludzkości lub mają szczególny umysł, odwagę i troskliwość. Ostatnio wiele się słyszy o torturowaniu zwierząt, o nieludzkich eksperymentach czy okropnych warunkach przetrzymywania zwierząt. Warto więc przypomnieć sobie, jak cenne są dobre stosunki człowieka i zwierząt. Na pewno wzruszyicie i uśmiechniecie się nieraz. Zachwyci młodszych i tych starszych czytelników. Lektura, która bawi, śmieszy i uczy miłości do zwierząt. Przyjemna okładka i ilustracje nie pozwolą przejść wam obojętnie.

Bardzo polecam,

Mariola P.

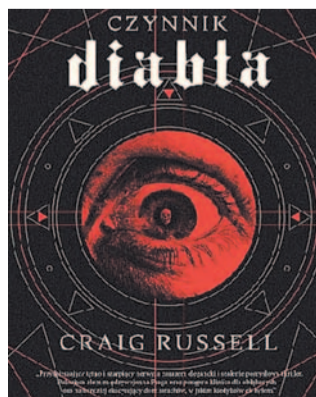
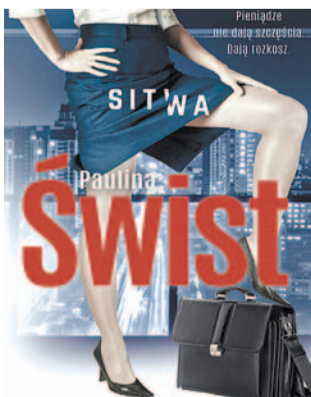
### „Czynnik diabła” – Craig Russell

Historia rozgrywa się w Czechosłowacji, tuż przed wybuchem II wojny światowej. Młody psychiatra, Victor Košarek, przybywa do Hradu Orlu – starego zamczyska w środku lasu, które przed wiekami miało zamykać przejście między piekłem a ziemią. Obecnie w zamku mieści się szpital psychiatryczny, w którym zamkniętych jest sześćdziesięciu pacjentów, najgorszych psychotycznych morderców. Košarek wierzy, że z pomocą hipnozy odnajdzie w ich umysłach „czynnik diabła”, najgorszą część osobowości, która pcha człowieka do okrucieństwa. Badania dają szokujące

wyniki, których nikt nie umie zinterpretować. Tymczasem w Pradze grasuje krwawy morderca, zwany Skórzanym Fartuchem, który morduje i patroszy piękne kobiety. Czy badania Košarka pomogą policji znaleźć mordercę?

„Czynnik diabła” jest wielowątkową i wielowymiarową powieścią, dopracowaną w każdym szczególe. Obszerne studium mitologii słowiańskiej przeplata się tu z nauką jungowską, wydarzeniami historycznymi oraz zróżnicowaniem etnicznym mieszkańców Czechosłowacji. „Czynnik diabła” to smaczny kęs dla wielbicieli dobrej literatury i mrocznych thrillerów.

Agata



# Zwycięstwo uczniów sanockiej szkoły muzycznej w konkursie z okazji Roku Moniuszkowskiego



Uczennice Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku Sylwia Szuba i Grażyna Bareła zostały laureatkami głównych nagród w konkursie moniuszkowskim w Rzeszowie.

Dnia 18 października br. w Zespole Szkół Muzycznych nr 2 im. W. Kilara w Rzeszowie odbył się „Konkurs wiedzy o życiu, twórczości, działalności społecznej i kulturotwórczej Stanisława Moniuszki”. Konkurs zainicjowany był przez rzeszowską szkołę w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Moniuszko 2019 – Promesa w 200-lecie urodzin kompozytora. Celem była popularyzacja wśród uczniów wiedzy o Stanisławie Moniuszce oraz znajomości jego dzieł. Konkurs składał się z dwóch etapów: I szkolnego i II głównego w Rzeszowie.

Do II etapu zakwalifikowano 27 uczniów ze szkół muzycznych z regionów południowo-wschodniej Polski w tym 5 uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku: Sylwię i Monikę Szubę, Alę Jarosz, Grażynę Barełę i Filipa Baracza. Cała piątka

pięściła skomplikowany test pisemny i foniczny.

Jury przyznało 3 główne nagrody. Konkurs wygrała uczennica V klasy Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku Sylwia Szuba, zajmując I miejsce, a jej koleżanka Grażyna Bareła – także uczennica tej klasy – III miejsce. Wyróżnienia otrzymali także: tegoroczny dyplomant Filip Baracz (czwarty w punktacji) oraz Monika Szuba (siódma) z klasy II PSM II st.

Ponadto wymieniona czwórka, obie laureatki oraz Filip i Monika, zaproszeni zostali do ścisłego finału – interaktywnego turnieju w formie „Familiady”. Liczyła się w nim znajomość tematu, ale też refleks i łut szczęścia. Wygrała drużyna naszych dziewcząt przeciw drużynie, w której znalazł się ich kolega Filip. Laureatom, a potem dodatkowo zwycięzcom turnieju, przyznano nagrody.

ew

## The Voice of DWÓJKA

17 października 2019 roku odbyła się pierwsza bitwa w The Voice of Dwójka.



Pełną twórczej energii i emocji atmosferę swoją obecnością uświetnili: p. dyr. Bartłomiej Mandzelowski, gitarzysta, pedagog, absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie i New Yorku, sanoczanin, p. Leszek Cesarczyk, jurorki Voica; p. Aneta Świder (PWSZ), p. Patrycja Baran (PWSZ), p. Alicja Łukaszuk (SP2). Do drugiej bitwy staną w szranki:

Wiktor Izdebski, Helena Głuszkiewicz, Marika

Pelczarska, Armena Szczudlik, Igor Ploucha, Aleksandra Szalajko, Anna Marczak, Maja Czopor, Oliwier Rygiel, Karolina Pawiak, Jakub Szczurzydło, Emilia Suwała, Weronika Lisowska, Bartosz Lewko, Michał Kopecki, Zuzanna Demkowska, Natalia Wajda, Amelia Stafiej.

Nad oprawą muzyczną programu czuwała p. Justyna Lisek, program prowadziła p. Magdalena Bodziak (świeclica SP2).

Amelia Piegoń



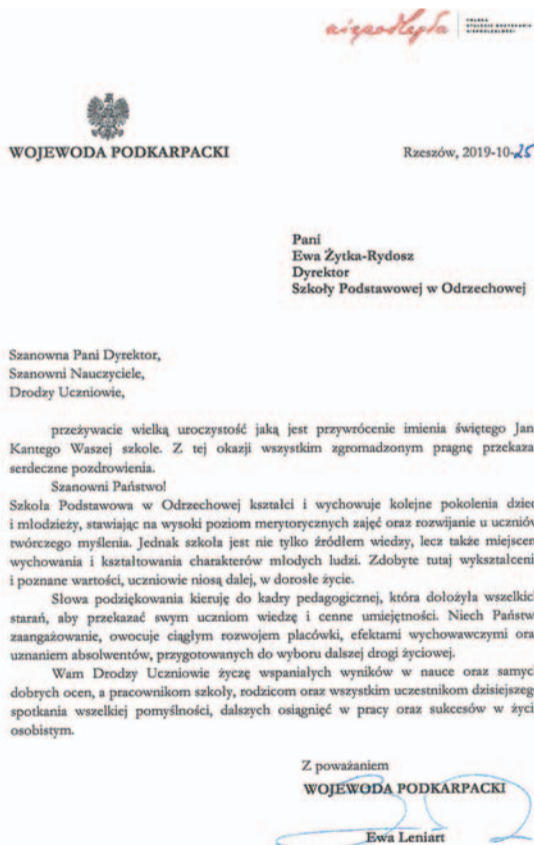
## Szczególna uroczystość w Odrzechowej

Uroczystość przywrócenia imienia szkole Świętego Jana z Kęt, miała szczególny wymiar, ponieważ odbyła się w roku Jubileuszowym 600-lecia Odrzechowej.

26 października 2019 roku w sobotę społeczność uczniowska, grono pedagogiczne, rodzice i zaproszeni goście zgromadzili się przed szkołą, by świętować uroczystość nadania imienia św. Jana Kantego Szkole Podstawowej w Odrzechowej. Przygotowania do tej historycznej dla całej społeczności szkolnej chwili trwały wiele tygodni. Podjęto szereg działań mających na celu zapoznanie uczniów, rodziców oraz wszystkich pracowników szkoły z wybranym w drodze głosowania patronem. W uroczystej procesji wyruszone spod szkoły do parafialnego kościoła ze

sztandarem niesionym przez rodziców. Mszy św. przewodniczył metropolita przemyski abp Adam Szal. W homilii biskup nawiązał do postaci patrona św. Jana Kantego. Podkreślił jego niezwykłą pracowitość, wrażliwość, dobroć, a także staranne wykształcenie. Wskazał na potrzebę naśladowania Świętego Jana z Kęt. Podczas mszy św. został poświęcony sztandar szkoły. Odbyło się również ślubowanie przed uczniami wszystkich klas na sztandar i odśpiewanie hymnu szkoły. Uroczystość uświetniła część artystyczna w wykonaniu uczniów szkoły.

ew



AUTOR (3)

## PRAWNIK RADZI

W sądzie toczy się sprawa o służebność drogową, w której biorę udział ja i kilku moich sąsiadów. Niedawno zmarł jeden z sąsiadów, który uczestniczył w tej sprawie. Co teraz będzie z tą sprawą?

Hubert F.

W opisaną przez Pana sytuację, toczące się postępowanie cywilne ulegnie zawieszeniu. Zgodnie z art. 174 § 1 pkt 1 Kodeksu postępowania cywilnego, sąd z urzędu zawiesza postępowanie w razie śmierci strony. W związku z tym sąd powinien wydać postanowienie o zawieszeniu postępowania, które powin-

no zostać Panu doręczone jako uczestnikowi.

Zawieszenie postępowania powoduje, że żadne terminy nie biegną i zaczynają biec od początku dopiero z chwilą podjęcia postępowania. Podczas zawieszenia sąd nie podejmuje żadnych czynności z wyjątkiem tych, które mają na celu podjęcie postępowania

albo zabezpieczenie powództwa lub dowodu. Czynności podejmowane przez stronę, a nie dotyczące tych przedmiotów, wywołują skutki dopiero z chwilą podjęcia postępowania.

W przypadku zawieszenia postępowania ze względu na śmierć strony, sąd z urzędu podejmie takie postępowanie z chwilą zgłoszenia się lub wskazania następców prawnych zmarłego albo z chwilą ustanowienia we właściwej drodze kuratora spadku.

W związku z tym konieczne jest, aby do sprawy zgłosili się spadkobiercy po zmarłym sąsiadzie. Fakt, iż rzeczywiście są oni spadkobiercami powinien być potwierdzony albo prawomocnym postanowieniem sądu o stwierdzeniu nabycia spadku, albo zarejestrowanym aktem poświadczenia dziedziczenia. Jeżeli w ciągu roku od dnia postanowienia o zawieszeniu postępowania nie zgłoszą się lub nie zostaną wskazani następcy prawni zmarłego, a postępowanie nie

zostanie podjęte z udziałem zarządcy sukcesyjnego, sąd może z urzędu zwrócić się do sądu spadku o ustanowienie kuratora spadku, chyba że kurator taki już wcześniej został ustanowiony.

### Podstawa prawna

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1460 z późn. zm.).



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com

# Janusz Niemiec (Żubryd)

## najmłodszy więzień polityczny Polski Ludowej

28 października w Orzechówce (powiat brzozowski) odbyły się obchody 73. rocznicy śmierci majora Antoniego Żubryda oraz jego żony Janiny. Zamordowani przez tajnego współpracownika Urzędu Bezpieczeństwa Jerzego Vaulina. Po dziś dzień tajemnicą pozostaje miejsce pochówku ofiar mordu.

Uroczystości rozpoczęła msza w intencji żołnierzy Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Narodowych Sił Zbrojnych „Zuch”. Wielu uważa, że był to największy oddział podziemia antykomunistycznego w powojennych latach na Podkarpaciu. Dowodził nim mjr Antoni Żubryd, działając na terenach powiatów sanockiego, brzozowskiego i krośnieńskiego.

Po mszy uczestnicy uroczystości udali się do kompleksu leśnego między Orzechówką a Malinówką na miejsce, w którym Antoni i Janina Żubrydowie zostali zamordowani. Mieli nocować w gajówce, ale postanowili znaleźć kwaterę w Orzechówce. Towarzyszył im Jerzy Vaulin, zwerbowany przez UB były żołnierz Armii Krajowej.

W związku z obchodami udało mi się spotkać z Januszem Niemcem, synem Żubrydów, który opowiedział mi historię dziecka, najmłodszego więźnia politycznego w Polsce Ludowej.

Janusz Niemiec (syn Antoniego i Janiny Żubrydów): Według zeznań Gerlacha (leśniczego) mama zwraca się do ojca: „Antoś ja nie będę szła w nocy. Ja rezygnuję z tej kolacji. Nie idziemy, ale tutaj nie zostaniemy na nocleg. Idźcie poszukać nowej kwatery”. Ojciec z tym człowiekiem wychodzi. Mama wiedzącą taką intuicją kobietą zaczęła się niepokoić, chodziła do drzwi do okna, pałac papierosy i po około 55-60 minutach wrócił Vaulin sam i mówi do mamy tak: „Słuchaj Janeczko, chodźmy. Antoś czeka już na innej kwaterze”. I wyszli.

Tamtej nocy Vaulin zabił też żonę Żubryda. Ciała małżeństwa – w miejscu, w którym dziś stoi pomnik – znalazł gajowy. Na zakończenie uroczystości przed pomnikiem Żubrydów zapalono znicze oraz złożono kwiaty.

Janusz Niemiec: – Odkąd zacząłem gromadzić materiały o ojcu, dostałem ponad 2000 stron z IPN z całej Polski. Gdzie tylko pojawiała się nazwisko Żubryd, odkładano je i przesyłano do mnie. Natknąłem się w nich na dokument z 1946 r. z Brzozowa. Jest to meldunek, że zwłoki Antoniego i jego żony zostały wysłane do Rzeszowa. Nie posunęli się do tego, by synowi pokazać zwłoki. Nie wiem, czy babcia je widziała. Jeśli tak, nigdy o tym nie mówiła. W każdym razie te zwłoki znalazły się w Rzeszowie i tutaj ślad się urywa. Do dzisiaj nie mam grobu rodziców. Pałę symbolicznie znicze na grobie swojej żony i moich innych rodziców w Warszawie. A będąc w Nigerii, 24 października zapalałem symboliczne świece w domu. Pamiętam, kiedy zbierałem materiały do filmu i jeździłem po okolicy. Opowiedziano mi historię, jak odwiedziłem rodziców. W zagrodzie Stanisława Rudego w miejscowości Prusiek, gdzie ukrywał się ojciec, a do którego dotarłem, jako dorosły człowiek, opowiedział mi następu-



jący epizod. Podczas moich odwiedzin bawię się z mamą i nagle ktoś dał cynk do Sanoka, że Żubryd, małżonka i syn znajdują się u Rudego. Ojciec przez szyby okna zauważył tyralierę uzbrojonych żołnierzy, którzy otoczyli zagrodę i tylnym wyjściem, przez oborę uciekł z matką do lasu, zostawiając mnie, bo to było bezpieczniejsze dla mnie. Do domostwa wszedł oficer dowodzący akcją, widzi małe dziecko i pyta się mnie:

– A ty kto jesteś?

A ja na to: – Mały Żubryd jestem.

– Gdzie twój tata?

– W lesie.

– A co robi?

– Strzela do milicjantów.

Mały chłopiec, którym byłem, tak odpowiedział oficerowi. Nie mogli mi nic zrobić. Wróciłem do domu babci.

Janusz Niemiec po raz pierwszy został aresztowany wraz z babcią od strony matki, Stanisławą Praczyńską w roku 1945, tuż po dezercji ojca ze służby w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku, mając zaledwie 4 lata. W odpowiedzi na to, partyzanci Żubryda wzięli do niewoli funkcjonariuszy posterunku MO w Haczowie, stawiając ultimatum, iż rozstrzelają milicjantów, jeżeli syn Janusz i teściowa nie zostaną wypuszczeni. Oboje zostali zwolnieni po kilku dniach. Do kolejnego aresztowania doszło w roku 1946, na trzy dni przed Świętami Wielkanocnymi. Wraz z babką Stefanią i ciotką Krystyną Praczyńską (która odwiedzała ich z uwagi na zbliżające się święta) zostali przewiezieni do Rzeszowa. Bojąc się ewentualnej odsieczy ze strony mjr Antoniego Żubryda podczas transportu małe Janusz Żubryd został posadzony na kolanach oficera rosyjskiego

z NKWD na przednim siedzeniu pojazdu jako „tarcza ochronna”. Tego samego roku Antoni i Janina Żubrydowie zostają zastrzeleni w Malinówce, a po przewiezieniu ich zwłok na zamek w Rzeszowie, małe Janusz został zwolniony z więzienia na początku listopada. Pomimo faktu, iż najbliższa rodzina Janusza Żubryda nadal żyje, nie zostaje on zwrócony krewnym, a zostaje przekazany przez władze komunistyczne do sierocińca prowadzonego przez siostry zakonne i nadzorowane przez UB w Sanoku, skąd wyprowadza go siostra matki – Stefania (po mężu Niemiec), wyjeżdżając z nim na Śląsk.

Janusz Niemiec: – Zamknęli mnie w sierocińcu do tego stopnia, że nie mogłem ani wyjść na zewnątrz, ani nie wolno było mnie odwiedzać. Byłem uznany za wroga Polski Ludowej, chociaż byłem dzieckiem i sam niewiele rozumia-

łem. Chcieli, żebym zapomniał o przeszłości, a ja tak naprawdę niewiele pamiętałem. Rodziców prawie w ogóle. Widywałem się z nimi sporadycznie. Na spotkania wozila mnie moja nieletnia kuzynka Tereska. Ciężko mówić o wspomnieniach, gdy ostatni kontakt z rodzicami był w wieku, gdy dziecko wszystko zapomina. Pamiętam więzienie, ich nie. Ludzie opowiadali mi o tym, jak odbywały się spotkania. Czasami zastanawiam się, czy to moje wspomnienia, czy opowieści. Przez długi czas tajemnicą było, jak wyostałem się z sierocińca. Siostr Praczyńskich było pięć. Najstarsza Stefania po mężu Niemiec, oraz druga w kolejności moja matka Janina Żubryd złożyły sobie obietnicę, że jak jedna z nich nie przeżyje i zostawi dziecko, to ta żyjąca weźmie tę sierotę na wychowanie i vice versa. I tak się stało. Po wojnie, gdy ciotce udało się zbiec z „marszu śmierci”, dzięki Polakom Czerwonym Krzyżowi dowiedziała się, że jej mąż, który został skierowany na roboty w Niemczech, zmierza do Polski. Spotkali się w Bytomiu. Ponieważ Jan Niemiec był specjalistą od budowy dróg i mostów, a tworzyła się wtedy firma Mostostal, która odbudowywała drogi i mosty po wojnie, przyjął się do tej pracy. W Zabrze dostał mieszkanie, motocykl i tam się osiedlili. I tam też otrzymali wiadomość, której treść brzmiała mniej więcej tak „Słuchaj Funiu, Janka nie żyje. Zastrzelona przez agenta w lesie. Syn Janusz zamknięty w sierocińcu”. Ciotka przyjechała do Sanoka. Późnym wieczorem przekupiła personel sierocińca. Do pokoju wprowadzają mnie. Patrzę. Stoi jakaś kobieta, która mówi do mnie tak „Januszu jestem twoją ciotką, poznasz?”. Odpowiadam: „Nie”.

Miałem dwa lata, gdy ją aresztowali i zamknęli w Oświęcimiu. Nie miałem prawa jej pamiętać. I ciotka zadaje mi kolejne pytanie: „Pójdiesz ze mną?”, a ja wyciągam lewą rączkę i mówię: „Pójdę, jak mi dasz kartofłów”. Byliśmy tak niedożywieni w tych sierocińcach, że ja obcą kobietę prosiłem, by mi dała kartofli. To był późny wieczór. Owinęła mnie kocem i wywozła nocnym pociągami na Śląsk. Później, podczas wieczorów, gdy ciotka, która była mi również matką, wspominała czasy wojny i Oświęcim, nigdy nie wspominała mi o ojcu. Miałem tak zamknięte usta, że nie wiedziałem, kim jestem, ale wiem, że to wszystko było ze względów bezpieczeństwa. Te wszystkie moje przeżycia zakończyły się u mnie gruźlicą płuc, którą leczyłem w Rabce Zdroju przez pół roku.

Janusz Niemiec zamieszkiwał w Zabrze, gdzie w okresie nauki w szkole podstawowej został formalnie adoptowany przez małżeństwo Stefani i Jana Niemców, skutkiem czego była zmiana nazwiska z Żubryd na Niemiec.

Janusz Niemiec: – Sprawę zainteresowała się moja pierwsza wychowawczyni. Dociekała, dlaczego ciotka przyprowadziła syna o innym nazwisku. Stefania Niemiec zdradziła jej w sekrecie, kim jestem. Podobno w tamtym czasie Sanok szalał, że szczęście Żubryda zostało wykradzione. Nie tylko UB, ale i rodziny ofiar działalności oddziału. Ja chyłem czoła przed jednymi i drugimi. Śmierć jest tragiczna dla obu stron barykady. Śmierć jest zawsze śmiercią. W tamtych czasach jednak rodziny ofiar przysięgły, że jak mnie tylko dorwą to mnie powiesz na drzewie w Sanoku. Dla mojego bezpieczeństwa nauczycielka doradziła mojej

ciotce, by ta natychmiast mnie adoptowała i zmieniła mi nazwisko. Ja wiedziałem, że jestem adoptowany i że jestem synem Żubrydów, ale kim oni byli i o co walczyli, po co? Nie mówiono mi. Pracując z AK wiedziałem, że należy mieć buzię zamkniętą, żebym w szkole nie chwalił się, kim był mój ojciec.

Następnie przeprowadził się do Warszawy, gdzie uczęszczał do liceum ogólnokształcącego, tam również wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego. Po zdanej maturze wstąpił do Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych w Krakowie, jednak nie ukończył jej z powodu kontuzji kolana. Następnie rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej, które ukończył z tytułem magistra inżyniera w specjalności odlewnictwa.

W 1999 r. powstał film pt. „List do syna” w reżyserii Iwony Bartolewskiej, którego fabuła bazuje na prawdziwym liście, jaki został przekazany przez zabójcę małżeństwa Żubrydów Jerzego Vaulina Januszowi Niemcowi.

Janusz Niemiec po latach wrócił do historii swoich rodziców, gromadząc dokumenty i odkrywając okoliczności ich śmierci. Jest częstym gościem spotkań i prelekcji organizowanych w szkołach przez oddziały terenowe IPN lub społeczności lokalne, celem upamiętnienia i szerzenia wiedzy o żołnierzach wyklętych. Pomysłodawca Pieszego Rajdu Szlakami Żołnierzy Wyklętych mjr Antoniego Żubryda „Zucha”. Współpatron projektu „Powinniśmy wracać po swoich”, poświęconego osobom związanym z działalnością Zgrupowania Oddziałów Partyzanckich VII Okręgu Śląskiego Narodowych Sił Zbrojnych. Współzałożyciel i członek organu założonego w 2016 r. Stowarzyszenia Dzieci Żołnierzy Wyklętych.

Wspomnienia Janusza Niemca z procesu w sprawie zabójstwa jego rodziców przed sądem w Krośnie z lat 1999-2002 zostały zawarte w rozdziale „Twarz w twarz z zabójcą” książki pt. „Rzecz o majorze Antonim Żubrydzie” autorstwa Waldemara Basaka, wydanej ponownie w 2010 r.

**Emilia Wituszyńska**



# Zasłużeni członkowie PTT i PTTK

## KAROL DZIUBAN (1921 – 1974)



Sanoczanin. Jeden z najwybitniejszych i najbardziej zaangażowanych oraz twórczych i prężnych działaczy naszego sanockiego Oddziału. Wybitny Przewodnik Beskidzki I klasy. Przewodnik GOT, Instruktor Przewodnictwa i pierwszy Naczelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR. W swoim rodzinnym mieście skończył szkołę powszechną i gimnazjum. W latach okupacji był jednocześnie żołnierzem BCH i AK. Po wojnie pracował i studiował zaocznie

w Akademii Handlowej w Poznaniu. W sierpniu 1961 roku otrzymał polecenie z Zarządu Głównego GOPR w Zakopanem na organizację Grupy Bieszczadzkiej. 21 września 1961 roku doprowadził do utworzenia Grupy Bieszczadzkiej, stając się jednocześnie jej pierwszym naczelnikiem. Następnie wraz z innymi kolegami z Sanoka uczestniczył w kursach na ratownika oraz instruktora. Rozwijał się i stale udoskonalał pracę GOPR w terenie, organizując

Pierwsze lata pracy Grupy, turystów coraz to więcej i coraz to częściej się gubią, błędą, kołują po lesie, tracąc kierunek i orientację. W tym czasie, jak zwykle na jesieni każdego roku, odbywają się szkolenia teoretyczne sanockich przewodników. Na jedno ze szkoleń przyjeżdża kolega Karol i mówi, jaki to był trudny rok dla goprowców, a najwięcej kłopotów mieli z błędzeniem turystów. Ktoś z sali zadaje pytanie:

– Kolego naczelniku, ale jak to się w tym bieszczadzkim gąszczu ustrzec błędzenia?

Na to naczelnik zapala kolejnego papierosa, zaciąga się głęboko i tym swoim ochryplem głosem mówi:

– Chłopy, nie ma innej możliwości, tylko zejść ze zbocza do najbliższego potoku, a tym potokiem do jakiejś rzeczki, rzeczka zaprowadzi nas do jakichś domostw i tam się zapytacie, gdzie żeście som! Tylko musicie uważać, jak będziecie iść rzeką, byście sobie głowy nie rozwalili o filary mostu.

ANEKDOTA

jej placówki terenowe i wyposażając w coraz nowszy sprzęt ratunkowy. Równocześnie należał do wyróżniających się przewodników beskidzkich, doskonale znał teren i posiadał niezwykle wiadomości o topografii i wszelkich bieszczadzkich zakamarkach, tak przydatnych podczas prowadzonych akcji ratowniczych. Był osobą stanowczą, o lekko zachrypniętym głosie, nieznośną żądnych sprzeciwów, wszyscy się go bali, ale i jednocześnie szanowali. Ponadto przez całe lata był we władzach tak Oddziału, jak i Koła Przewodników i udzielał niezliczonych porad prak-

tycznych, które niejednego przewodnika wybawiły z kłopotów podczas załamania pogody lub w innych trudnych warunkach. Uczył gór i poważnego traktowania swoich przewodnickich powinności. Jego nazwisko znane było szeroko od Wołosatego, aż po Kraków, a i jeszcze dalej. Kiedy zabierał głos, milki wszelkie rozmowy, mówił zawsze z wielką werwą, krótkimi zdaniami, ale niezwykle interesująco i na temat. Był wymagający, tak samo w stosunku do siebie, jak i innych. Niestety, nieuleczalna choroba skróciła jego pracowite i pełne zaangażowania życie.

## JAN HIPOLIT HRABAR (1891 – 1945)

Inicjator powołania i współzałożyciel Oddziału PTT w Sanoku, magister farmacji. Wpierw pracuje w aptece w Poroninie, następnie jest właścicielem apteki w Radomyślu Wielkim, a od 1928 roku prowadzi aptekę „Pod Gwiazdą” w Sanoku.

Wielki propagator ochrony przyrody i opiekun Jeziorak Duszatyńskich. W dniu 16 maja 1929 roku wziął udział w zgromadzeniu obywatelskim, które utworzyło w Sanoku Oddział PTT i zostaje jego sekretarzem.

Przez szereg lat był aktywnym i niezwykle uczynnym członkiem, który z wielką pasją realizował turystyczne cele Towarzystwa. To on był pomysłodawcą, aby zachęcić młodzież sanockich szkół do czynnego uprawiania turystyki. Sam lubił wędrować i spędzać czas wolny od pracy zawodowej na łonie przyrody.

Kochał młodzież i organizował dla nich pogadanki oraz prowadził ją w najciekawsze i urokliwe zakamarki ziemi sanockiej, ukazując jej piękno i ciekawą też historię.

Był ponadto związany z Bieszczadami w nieco inny



sposób, mianowicie założył sprawnie działające Towarzystwo Rybackie. Wydierzało ono kilka rewirów rzecznych na Sanie, Solince, Oslawie oraz Wisłoku i rozpoczęło ich zarybianie – pstrągami.

Zostaje w 1940 roku aresztowany i osadzony w obozie KL-Auschwitz, a następnie przewieziony do KL Bergen-Belsen, gdzie zmarł na kilka dni przed wyzwoleniem obozu przez wojska brytyjskie.

Są późne lata 60. – te ubiegłego wieku – w Bieszczady zaczynają przyjeżdżać co odważniejsi turyści, choć jeszcze nieliczni. Lecz nie wszyscy są na te bieszczadzkie błotniste i słabo oznakowane ścieżki dobrze wyposażeni i ubrani.

Kolega Kazimierz spotyka takiego jednego, zagubionego pośród głębokiego lasu, umorusanego, obłocznego i umęczonego oraz lekko już zdezorientowanego wędrowca, który chodzi w kółko z kompasem w rękę i próbuje ustalić jakiś względnie dobry i właściwy kierunek dalszego marszu.

Kolega Kazimierz pyta go grzecznie, skąd idzie i dokąd zmierza. A ten cały umorusany i rozdygotany, ledwo co słyszalnym głosem mówi „że chciałby dojść do – ludzi”. Bo idzie już trzeci dzień i nikogo żywego jeszcze na swej drodze nie spotkał.

Więc kolega Kazimierz wziął go pod rękę i sprowadził z Hulskiego do Polany. Kiedy ten zobaczył pierwsze zabudowania, upadł na kolana i z serdecznością wielką całował swego wybawcę po rękach, aż po same łokcie.

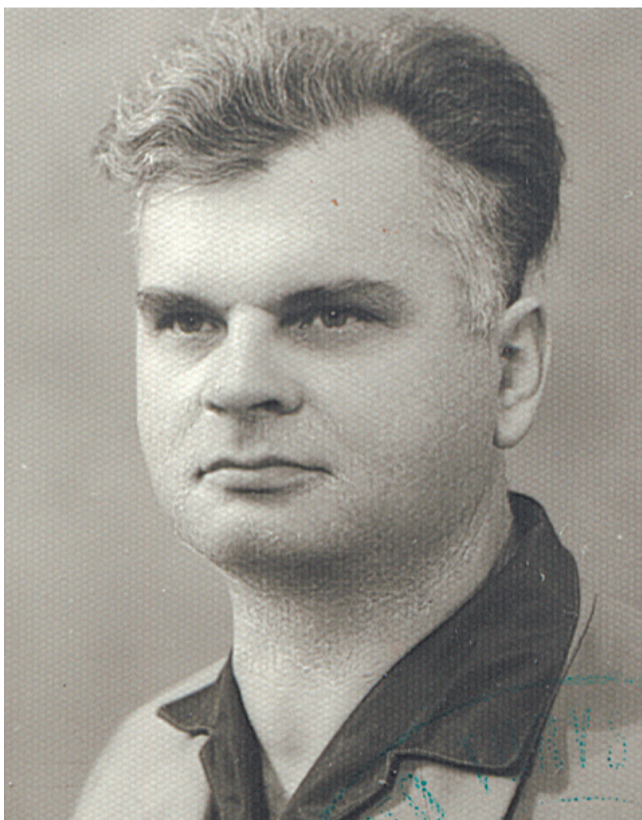
ANEKDOTA

Jeden z pionierów Oddziału PTTK w Sanoku, którego członkiem jest już od 1954 roku. Jest także członkiem założycielem w 1961 roku Grupy Bieszczadzkiej GOPR i zostaje jej sekretarzem. Urodzony w Wańkowej, maturę zdaje w sanockim Gimnazjum. Pracę zawodową rozpoczyna w Kopalnictwie Naftowym, następnie pracuje w Spółdzielni „Wspólnota”, a w latach 1967 – 1969 powołany zostaje na stanowisko kierownika Biura Zarządu Oddziału PTTK w Sanoku. Był także nauczycielem zawodu w Technikum Mechanicznym, a od 1975 prowadzi ciesząc się wielkim uznaniem własny zakład złotniczy. Swoje pasje turystyczne już od wczesnej młodości realizuje zarówno w PTTK, jak

i GOPR-rze. Góry były dla niego zawsze wielkim wyzwaniem i w nich czuł się najlepiej. Lubił wędrować godzinami i ciekawiło go wszystko co miało do niego prowadzić, a im się wspinał wyżej, tym bardziej był nimi zafascynowany. Niezwykle zorganizowany, spokojny duchem i wręcz pedantyczny był dobrym kompanem licznych wspólnych z rodziną i przewodnikami górskich wędrowek.

Od 1956 do 1972 roku pełni społecznie i z wyboru wiele odpowiedzialnych funkcji w Zarządzie Oddziału i Komisji Rewizyjnej. Był inicjatorem ciekawych i zrealizowanych rajdów i imprez turystycznych dla dzieci i młodzieży, których szczególnie hołubił, jak i dla dorosłych. To on wymyślił Rajd Bałwan-

## KAZIMIERZ HARNA (1925 – 2013)



kowy, Rajd „Powitanie Wiosny” czy też Jesienny Rajd Młodzieżowy po Ziemi Sanockiej. A i przewodnicy raz do roku wyjeżdżali w inne pasma górskie, które on już znał i zachęcał do ich penetracji.

Któż nie pamięta jego zwalistej sylwetki z nieodzownym zawieszonym na szyi aparatem fotograficznym, kiedy z rozwianymi bujnymi włosami z zaciekawieniem rozglądał się dokoła, szukając w rozległym górskim krajo-

brazie coś nowego i na tyle ciekawego, aby zrobić fotkę i wzbogacić swoją własną domową fotokolekcję.

Był także przez jakże długie lata wraz z małżonką niezwykle aktywnym działaczem i harcmistrzem w sanockim Związku Harcerstwa Polskiego.

Odnaczony Złotą Honorową Odznaką PTTK, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Ratownictwa Górskiego”.

## WŁADYSŁAW SZOMBARA (1909 – 1984)

Wybitny matematyk i świetny ekonomista, nauczyciel, dyrektor banków, radny, działacz społeczny. Absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Był jednym z inicjatorów i założycieli Oddziału PTTK w Sanoku oraz jego pierwszym prezesem. To dzięki jego determinacji i po przeprowadzeniu wielu czynności proceduralnych w dniu 29 marca 1951 roku w budynku przy ul. Kościuszki 3 odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne i zarazem założycielskie sanockiego oddziału. Oddział od samego początku i pod jego kierownictwem rozpoczął swoje statutowe działanie prężnie oraz wielokierunkowo. Zaczęto organizować wycieczki dla dzieci i młodzieży, odnowiono ścieżki i szlaki turystyczne, powołano sekcję ochrony zabytków i zainicjowano budowę Domu Turysty.

Przez całe zawodowe życie pracował w bankowości. W 1942 roku stworzył od podstaw Bank „Społem” a następnie był dyrektorem Banku Spółdzielczego i Banku Gospodarki Żywnościowej. Dodatkowo nauczał matematyki i finansów w sanockich szkołach oraz udzielał korepetycji.



Był autorytetem w sprawach finansowo-ekonomicznych i jako radny Sanoka pracował społecznie z wielkim oddaniem w wielu komisjach.

Wielce zasłużony i szanowany obywatel naszego miasta został uhonorowany m. in., Odznaką „Zasłużony dla Sanoka”, Złotą Odznaką ZNP i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Kolumnę opracowała: **Emilia Wituszyńska.**

Źródło: materiały archiwalne Edwarda Zajęca i Krzysztofa Prajznera Muzeum Farmacji CM UJ w Krakowie

# „Dostępność zaczyna się od drugiego człowieka” - program uDOSTĘPniacze w SP6

Organizatorem programu Dostępność PLUS, w ramach którego realizowany jest konkurs „uDOSTĘPniacze” jest Ministerstwo Rozwoju i Inwestycji. Dotyka on wielu ważnych sfer, a więc nas wszystkich. Szczególnie pomyślany jest dla osób starszych oraz z niepełnosprawnościami. Wokół nas jest wiele takich osób. Program ma za zadanie uczulić społeczeństwo na potrzeby drugiego człowieka, a przede wszystkim przypomnieć, jak ważna jest otwartość wobec osób, które nie mogą bądź nie potrafią odnaleźć się w społeczeństwie.



Program uDOSTĘPniacze został wdrożony do 100 szkół na terenie całej Polski, aby wziąć udział w konkursie należało zgłosić maksymalnie 10-osobowy zespół uczniów wraz z opiekunem, który zgłaszał pracę konkursową, która polegała na przygotowaniu pracy na temat identyfikacji przez uczniów barier w swoim otoczeniu, utrudniających codzienne funkcjonowanie osobom z niepełnosprawnościami i zaproponowaniu sposobu ich usunięcia. Praca mogła mieć dowolną formę: plastyczną, zdjęciową lub filmową.

W Sanoku szkołą, która zgłosiła swój udział była Szkoła Podstawowa nr 6 im. Jana Pawła II. Po powrocie z Warszawy, gdzie w Ministerstwie Rozwoju i Inwestycji rozstrzygnięto konkurs, zapytaliśmy uczestników i opiekuna programu panią Irenę Bojarską o wrażeniach i pracę, jaką wykonali podczas trwania projektu.

## Jak to się stało, że zdecydowaliście się na udział w projekcie?

Otrzymałam drogą mailową informację, że powstał program Dostępność PLUS, w ramach którego realizowany jest konkurs uDOSTĘPniacze. Uznałam, że jest to ciekawe przedsięwzięcie, ponieważ skupia się na osobach niepełnosprawnych, więc zgłosiłam naszą szkołę. Okazało się, że ze wszystkich szkół w Polsce zakwalifikowanych zostało tylko 100. W ramach tego programu, ja jako opiekun, zostałam przeszkolona, brałam udział w webinarium, które było dedykowane dla tego projektu i otrzymałam materiały edukacyjne, scenariusz lekcji, naklejki elektrostacyjne, które przyklejał się po szkole. Najważniejszą rzeczą było wykonanie pracy konkursowej, która miała dostrzec bariery w najbliższym środowisku, nie tylko osobom dotkniętym trwałą niepełno-

sprawnością, ale również czasową, jak np. osoby ze złamaną nogą czy niezwiązaną z żadną chorobą, a wynika ze starości. W tym roku przeprowadziłam lekcję w klasie ósmej, a moje koleżanki w dwóch kolejnych klasach przygotowały lekcje. Następnie z uczestniczkami i całą klasą zaczęliśmy przygotowywać projekt. Kolejnym etapem naszego projektu będzie taki, że dokładnie 6 grudnia przyjadą do nas edukatorzy i będą prowadzić zajęcia dla każdej klasy, począwszy od klasy 5 będą to warsztaty z programu Dostępność PLUS. – Powiedziała Irena Bojarska, zastępca dyrektora szkoły i opiekunka projektu.

## Co udało się zrobić w ramach tego projektu?

Na początku chodziliśmy po naszym mieście i szukałyśmy barier, na jakie napotykają osoby niepełnosprawne. Byłyśmy w Ośrodku Szkolno-Wy-

chowawczym w Sanoku, rozmawialiśmy z panią dyrektorką i nauczycielkami z ośrodka, by podpowiedziały nam, jakie one zauważyły bariery w naszym mieście. Ustaliliśmy, że jedną z większych barier w naszym mieście jest komunikacja miejska i fakt, że jeszcze nie wszystkie pojazdy posiadają wysuwane podjazdy. Kolejną przeszkodą są wysokie krawężniki i dziurawe chodniki, których np. osoby na wózku inwalidzkim nie są w stanie same pokonać. Jedną z największych barier jest jednak fakt, że ludzie są zablokowani na osoby niepełnosprawne, boją się ich, nie potrafią z nimi rozmawiać, uważają ich za jednostki odizolowane od społeczeństwa i właśnie to jest największą barierą, że ludzie nadal nie potrafią ich akceptować i otworzyć się na drugiego człowieka. – powiedziała Paulina (uczestniczka projektu).

## Udało wam się jednak zrealizować przedsięwzięcie „Niebieskich godzin” w Galerii Sanok. Na czym ono polega?

Spotkaliśmy się z członkiem zarządu galerii Zbigniewem Brają, opowiedzieliśmy mu o naszym planie wprowadzenia niebieskich godzin. Polega to na tym, że muzyka jest wyłączana na 2 godziny. Odbywa się to w soboty i skierowane jest przede wszystkim w kierunku osób dotkniętych autyzmem, które na silne bodźce, jakim jest na przykład głośna muzyka czy silne światło reagują nerwowo. Poprosiliśmy pana Braję, czy byłaby możliwość wyciszenia przynajmniej na godzinę lub dwie wyciszenia tej muzyki, by rodzice z dziećmi chorującymi na autyzm mogli spokojnie przyjść na te zakupy. To jest bardzo duża bariera dla takich osób. Normalny człowiek tego nie odczuwa, pewnie nawet nie zwraca uwagi, ale dla nich jest to ogromny stres i pan Zbigniew przyjął nas bardzo miło. Następnie dostaliśmy pismo, że takie godziny zostaną wprowadzone i to był nasz największy sukces, który udało nam się zrobić w ramach tego projektu. „Niebieskie godziny” trwają od godziny 16:00 do 18:00 w soboty 26 października, 30 listopada i 28 grudnia – odpowiada Martyna (uczestniczka projektu).

## Udaliście się gdzieś jeszcze w ramach projektu?

W związku z tym projektem udaliśmy się do Urzędu Miasta, gdzie spotkaliśmy się z przewodniczącym Rady Miasta panem Andrzejem Roma-



niakiem, przedstawiliśmy mu naszą prezentację, opowiedzieliśmy o tym, jakie bariery dostrzegliśmy i co naszym zdaniem należałoby zmienić w mieście. Pan przewodniczący również przyjął nas serdecznie, rozważył nasze prośby i obiecał, że pochyli się nad sprawą. Następnie zeszliśmy do biura podawczego i zapytaliśmy, czy w urzędzie jest tłumacz języka migowego, żeby można się było porozumieć z osobami niedosłyszącymi. Dowiedzieliśmy się, że urząd nie ma na etacie takiej osoby, ale jest on dostępny na telefon, więc gdyby taka osoba pojawiła się w urzędzie, to wykonują telefon do tłumacza i ten przychodzi. Poinformowano nas również, że oni sami przechodzą kursy i szkolenia z języka migowego. – dodała Natalia (uczestniczka projektu).

Dopiero kiedy myśli się o tych osobach niepełnosprawnych i zaczyna się spoglądać ich oczami na to, co jest na zewnątrz, dopiero wtedy człowiek sobie uświadamia, ile tych barier jest. Naprawdę otworzyliśmy oczy w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, gdy panie zaczęły nam mówić o tym, że na przykład na przystankach nigdy nie wiadomo, jaki autobus przyjedzie. Nie mamy tu na myśli numeru autobusu, a jego udogodnienia. I tak, żeby autobusy niskopodłogowe były w jakiś sposób oznaczone na rozkładach jazdy. Najbardziej jesteśmy dumni z tego, że widzimy efekty naszego projektu. Niewątpliwie „Niebieskie godziny” są tego namacalnym dowodem – wtrąca się Irena Bojarska.

## Czy planujecie zrobić coś jeszcze?

Tak. Po rozmowie z panią dyrektorką Ośrodka Szkolno-Wychowawczego podjęliśmy decyzję o zbiorce zabawek i artykułów szkolnych. Zbiórka trwała tydzień, zakończyliśmy ją w zeszłym tygodniu i nazbieraliśmy bardzo dużo rzeczy plastycznych i zabawek. Wszystko-

zapakowałyśmy w 14 kartonów! I 29.10.2019 r. z samego rana dostarczyłyśmy wszystkie zebrane rzeczy. Ucieszyła nas radość w oczach opiekunów i bardzo nas to cieszy, bo wiemy, że zabawki i artykuły przydadzą się bardzo ich podopiecznym – odpowiada Paulina.

To nie koniec naszej współpracy z ośrodkiem. Najbardziej jestem dumna z moich uczniów, że potrafili w sposób naturalny nawiązać kontakt z dziećmi. Na pewno pójdą tam jeszcze raz, by pomóc w organizacji zabawy karnawałowej czy dnia integracji – podsumowuje Irena Bojarska.

## Byliście również w Ministerstwie Rozwoju i Inwestycji, gdzie odbyło się zakończenie konkursu, jakie są wasze wrażenia?

Spotkały się tam szkoły, które zostały wyróżnione i finaliści. Mogliśmy zobaczyć prace konkursowe, które wygrały. Była również pani Marcelina Hernik, która jest prezesem Fundacji „I See You”, która opowiadała o swoich barierach związanych z niedowidzeniem. Był tam również youtuber, który ma kanał „Życie na wózku”, Rafał Miszkiewicz i on również opowiadał o swoich barierach. Opowiadał na swoim przykładzie, że nie można się poddawać. Widać u niego pełnię życia i jest bardzo zaradny. To była naprawdę wspaniała lekcja, która wiele nam uświadomiła – opowiada Martyna, uczennica klasy 8.

Byliśmy jedynym zespołem, którego praca przyniosła efekt, chociaż nasz projekt nie wygrał, jesteśmy dumni. Dzięki temu mamy „Niebieskie godziny”, za co bardzo dziękujemy panu Zbigniewowi Brai, szczególnie za fakt, iż poważnie potraktował naszą prośbę. Ponadto chcielibyśmy również podziękować panu burmistrzowi, który sfinansował wyjazd do Warszawy – zakończyła Irena Bojarska.

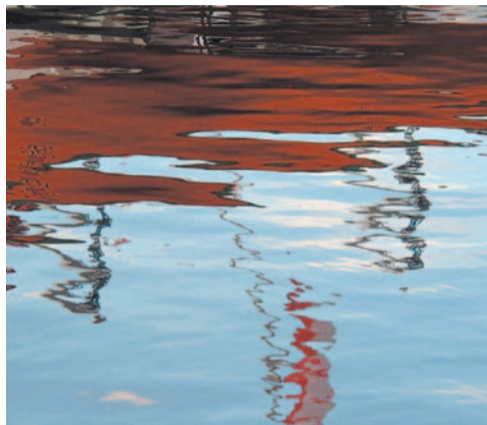
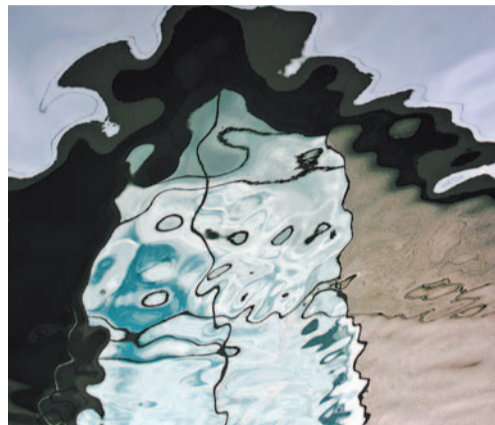
Emilia Wituszyńska



# Klub Sanockich Fotografów

## – poznajmy Marię Kępe – „Sanok to moje miasto”

Sanoccy Fotograficy działają razem już 15 lat. Jakiś czas temu gościliśmy na wernisażu, który odbywał się w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Postanowiliśmy przybliżyć państwu ich sylwetki. Sylwetki osób pełnych pasji i pomysłów. Dzisiejszym gościem jest pani Maria Kępa.



### Jest pani osobą, która jest w ciągłym ruchu.

Tak, do Sanoka przywiodła mnie moja pierwsza praca w latach 70. Po ukończeniu Policealnego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Krośnie podjęłam ją jako animator kultury i choreograf w ODK Puchatek SSM.

Tutaj zostałam na ponad 40 lat, równocześnie zakładając rodzinę. Zajęcia taneczne, kursy tańca towarzyskiego, działania z Klubem Seniora dawały mi ogromną przyjemność i satysfakcję. Organizowałam także plenery malarskie i wtedy to rozpoczęła się moja przygoda z aparatem. Pierwsze zdjęcia

powstawały podczas twórczych plenerów artystów malarzy, rzeźbiarzy, fotografów w bardzo klimatycznych miejscach m.in. Kazimierz Dolny, Sandomierz, Zamość, Bieszczady. Bardzo dużo czasu spędziłam w ciemni fotograficznej z moim nieżyjącym już kolegą fotografem Zdzichem Kłeczkiem, po-

znając tajniki fotografii czarno-białej.

### Emerytura to więcej czasu na rozwijanie pasji?

Poniekąd tak. Teraz będąc na emeryturze, mimo różnych obowiązków, a także przyjemności, jak spędzanie wspólnego czasu z ukochanym wnukiem Jankiem, pozostaję wierna moim licznym pasjom – taniec towarzyski, fotografia, i piękny tonący w kwiatkach ogród działkowy, który od trzech lat aranżuję.

### Ulubione miejsce w Sanoku?

Każde wyjście z aparatem po Sanoku daje mi chwile relaksu, pozwala poszukiwać twórczego miejsca i tematu. Bardzo lubię wodę, a więc pobyt nad Sanem i stawami, lubię też skansen, po którym spacerując przywołuje miłe wspomnienia z dzieciństwa.



### Spotkania w klubie to wzajemna ocena zdjęć?

Nie tylko. Na spotkaniach w Klubie Sanockich Fotografików, twórczo dyskutujemy. Organizujemy i bierzemy udział w wystawach, które nas cieszą i mobilizują. Łączy nas przyjaźń oraz wiele innych wspólnych zainteresowań. Dzisiaj mogę powiedzieć, że Sanok to moje miasto, kiedyś miałam możliwość zostać w Krakowie, wybrałam Sanok i tej decyzji nie żałuję. Ten sprzed lat wywołuje miłe wspomnienia, a dzisiejszy to widać,

rozbudowuje się i rozwija.

### Jako osoba z artystyczną duszą, co by pani zmieniła w Sanoku?

W naszym mieście nie ma już przemysłu, myślę, iż należy postawić na rozwój turystyki i większą promocję propozycji kulturalnych oraz artystów, których mamy wielu.

### Plany na przyszłość?

Planów nie mam, pomysłów trochę tak, ale czy się uda je zrealizować, czas pokaże.

Rozmawiała Edyta Wilk

Towarzystwo społeczno-kulturalne w Sanoku powstało w 1994 roku. Założył je Antoni Wojewoda, który jest obecnie jego prezesem wraz z ówczesnym proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa ks. Janem Pszonem. Jego członkami zostali śpiewacy z chóru św. Cecylii, którzy działają przy kościele oraz aktywni mieszkańcy miasta.

### Towarzystwo

Pierwszym prezesem towarzystwa został Jerzy Kulczycki, wieloletni prezes spółdzielni mieszkaniowej „Autosan”. Antoni Wojewoda pełni tę zaszczytną funkcję już pięć kadencji, a w tym roku podjął się po raz szósty sprawowania zarządzania towarzystwa. Kadencja trwa trzy lata. Towarzystwo zostało zarejestrowane, ma osobowość prawną oraz wszelkie możliwości rozwoju nawet i gospodarczego, jednak takowej nie prowadzi. Ponadto nie ma żadnych etatów, a cały siedmioosobowy zarząd pracuje społecznie.

– Dzięki działalności Towarzystwa chór św. Cecylii bardzo się rozwinął, nie chodzi tylko o śpiew liturgiczny w kościele oraz obsługę mszy świętej. Chór zaczął dawać koncerty w Sanockim Domu Kultury, ba, co roku występował podczas słynnego koncertu noworocznego kołęd i pastorałek, współpracując z zespołem smyczkowym „Con amore”. Występowaliśmy również za granicą m.in. we Francji, Niemczech, Portugalii oraz na Ukrainie – opowiada Antoni Wojewoda, dyrygent chóru.

Z biegiem czasu Antoni Wojewoda odszedł na zasłużoną emeryturę po 50 latach pracy artystycznej. Aby Towarzystwo mogło nadal istnieć, zarząd zwró-

# Przystan dla seniora

„Przystan” to miejsce magiczne. Chociaż mogłoby się wydawać, że to miejsce powinno być ciche i spokojne, to jest jednak całkiem inaczej. To właśnie tam seniorzy spotykają się na wspólnych rozmowach oraz zabawach.



cił się do firmy Stomil East, do prezesa Tadeusza Paszkiewicza z prośbą o użyczenie pomieszczeń. Współpraca z prezesem firmy zaowocowała i dzięki niej Towarzystwo mogło poszerzyć swoją działalność w obiekcie. Już od ośmiu lat Towarzystwo działa przy ulicy Lipińskiego.

– To właśnie tutaj chór ma swoje próby, prowadzone są lekcje na instrumentach. Uczymy gry na fortepianie, na skrzypkach i innych instrumentach, zarówno starszych, jak i młodszych. Każdego, kto tylko chce się nauczyć grać. Teraz wykonaliśmy ukłon w stronę seniorów czyli emerytów oraz rencistów. Stworzyliśmy im tutaj znakomite warunki. Mają salę, możliwości organizacji spotkań i imprez, a wszystko jest bezpłatne – tu-

maczy Wojewoda.

Towarzystwem od początku jego istnienia zarządzają osoby, które są wielkimi społecznikami. Od samego początku na rzecz jego rozwoju działał Antoni Wojewoda, Janusz Pietrkiewicz, Maria Matuła, Jerzy Kulczycki, Magdalena Wołoszczak i Grażyna Wilk. Obecnie trwają przygotowania do koncertu noworocznego „Kolęd i pastorałek”. Chór św. Cecylii wraz z chórem, który działa przy parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sanoku rozpoczął próby do tego wydarzenia. Są plany, aby koncerty zorganizować wspólnie z zespołem „Con Amore”, który prowadzi Grażyna Dziok.

### Przystan dla każdego

Klub seniora „Przystan” ist-

nieje od dwóch lat. Liczy 66 członków. Cały czas do klubu dołączają nowi seniorzy. Utrzymuje się ze składek członkowskich, dotacji z Urzędu Miasta Sanoka oraz dzięki hojności sponsorów.

– Nazwa klubu seniora „Przystan” wzięła się stąd, że wiele lat temu przy zakładzie Stomil znajdowała się wielka przystan, gdzie odbywały się wielkie imprezy kulturalne oraz sportowe – tłumaczy prezes Wojewoda.

Dzięki dotacji z urzędu klub może przeznaczyć środki finansowe na organizację wycieczek dla seniorów oraz na urządzenie imprezy andrzejkowej czy święta seniora, które przypada w listopadzie. Klub seniora „Przystan” rządzi się jednak swoimi

prawami. Towarzystwo sprawuje tylko opiekę nad klubem. Oplaca bieżące rachunki, używa salę, zapewnia środki czystości. Klubowicze ustalili, że symboliczna składka członkowska pomoże im w działalności. Przeważająca jest ona głównie na poczęstunek oraz na organizację zabaw. W klubie powstał siedmioosobowy zarząd.

– Obecny burmistrz bardzo dobrze ustosunkował się do naszej inicjatywy, wspiera nas i przychylnie podchodzi do naszej działalności. Oprócz tego Towarzystwo stara się o pomoc finansową u sponsorów – wyjaśnia prezes.

Seniorzy spotykają się dwa razy w miesiącu w każdy drugi oraz w czwartki wtorek miesiąca punktualnie o 17. Odbywają się wówczas spotkania z poczęstunkiem, tańcami, a co najważniejsze z pogaduszkami przy herbatce. W „Przystani” są osoby zarówno z Sanoka, jak i z okolicznych miejscowości. Seniorzy organizują dzień seniora, imprezy tematyczne, zabawę karnawałową, tradycyjną wigilię czy spotkanie wielkanocne. Seniorzy często spotykają się na ogniskach. Czasem wyjeżdżają na wycieczki i te bliższe, jak chociażby w Bieszczady oraz w nieco odleglejsze zakątki Polski. Teraz wybierają się do Wadowic. Klubowicze nie zamykają się tylko i wyłącznie w swoim gronie. Spotykają się z innymi

seniorami. Ostatnio odwiedzili ich koledzy z Leska oraz z klubu seniora „Puchatek”, którzy przygotowali specjalnie na tę okazję przedstawienie. Seniorzy z „Przystani” w swoim repertuarze mają różnego rodzaju spektakle, głównie humorystyczne.

– Spotykamy się przy herbatce. Gdy są czyjeś imieniny składamy sobie życzenia, śpiewamy głośno „Sto lat”. Czas spędzamy na rozmowach, dzielimy się ze sobą swoimi problemami. Ludzie, którzy do nas przychodzą są bardzo zadowoleni, spotkania sprawiają im dużo radości. Seniorzy chcą się bawić, ale przede wszystkim chcą wyjść z domu – mówi Teresa Kopeć, przewodnicząca klubu seniora „Przystan”.

W Sanoku działa kilka klubów seniora. Jak widać na przykładzie „Przystani” jest spore zapotrzebowanie na tego typu działalność. Teresa Kopeć stara się pozyskiwać jakieś fundusze oraz sponsorów, którzy wsparliby finansowo rozwój klubu. Chociaż rzeczy, na które wydawane są pieniądze są przyziemne, to dla seniorów mają nieocenione znaczenie. Zakup obrusów czy nowych termosów jest dla nich bardzo ważny.

– Cieszy mnie, że osoby starsze spędzają wspólnie czas i dobrze czują się w swoim towarzystwie. Dlatego zapraszamy do naszego klubu seniora. Każdy może do nas dołączyć – zachęca prezes Wojewoda.

– Spotkania dają mi radość. A dla mnie szczególnie ważne jest, gdy widzę, że ludzie chętnie do nas przychodzą. Pragnę, by każdy, kto do nas przychodzi, czuł się jak w rodzinie – dodaje na koniec Teresa.

Dominika Czerwińska

# Zabytki późnogotyckie w zbiorach Muzeum Historycznego

O obrazach  
opowiada  
Wiesław  
Banach



W naszych zbiorach – jeżeli chodzi o sztukę dawną – dominują ikony. Z XV, XVI wieku pochodzą ikony o najwyższym poziomie artystycznym, które są chlubą i kolekcji, i miasta. Posiadamy znikome ilości sztuki łacińskiej, co tworzy pewną dysproporcję dla zwiedzających nasze muzeum. Często spotykamy się z pytaniem, czy na naszym terenie istniała tylko cerkiew. Oczywiście: nie. Były tu zarówno cerkiew prawosławna, dominująca w różnych okresach, potem cerkiew grekokatolicka i kościół katolicki, który coraz bardziej przesunął się na wschód, a nawet kierunek był odwrotny – franciszkanie sanoccy są „dzieckiem” franciszkanów lwowskich. Historia obiektów, które dawniej znajdowały się w kościołach, była nieco odmienna od historii obiektów z cerkwi.



MATKA BOSKA Z DZIECIĄTKIEM (1520) ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU

W Sanoku były trzy kościoły, związane ze średniowieczem: kościół farny Świętego Michała, poza murami miasta kościół Najświętszej Marii Panny i klasztor franciszkanów, który musiał mieć średniowieczny kościół, jak się domyślamy – ponieważ nie ma żadnych podstaw archiwalnych – pierwotny kościół był zapewne drewniany. Klasztor był położony przy murach obronnych od wewnętrznej strony, zaś kościół Mariacki znajdował się poza murami. Przez pewien czas franciszkanie używali tego kościoła do własnych celów, potem okazało się, że jest to niepraktyczne, ponieważ położony za murami kościół był często okradany i franciszkanie ostatecznie wybudowali własny kościół.

Sanok trawiły niezliczone pożary. Możemy sobie wyobrazić, że przede wszystkim płonęły dachy, sypały się stropy, wszystko, co w środku było drewniane, ulegało zniszczeniu. Z wystroju gotyckiego naszych kościołów zachowało się niewiele, prawie nic...

Tradycję wyposażenia kościoła Świętego Michała podtrzymuje XV-wieczna chrzcielnica. Ze względu na to, że była kamienna, miała większe szanse przetrwać nawet bardzo wysoką temperaturę wewnątrz płonącego budynku. Po samym obiekcie nie widzimy żadnych śladów pożarów. Ta chrzcielnica – przypuszczalnie w funkcji donicy – trafiła do któregoś z urzędów, prawdopodobnie starostwa, kiedy Austriacy sprzedali kamień z kościoła farnego. Zapadła decyzja, że mury zostaną rozebrane, a kamień sprzedany tym, którzy zechcą go kupić. Podobnie sprawa wyglądała z kościołem Najświętszej Marii Panny.

Jeżeli coś uda się ocalić z dawnego wystroju, to te elementy zazwyczaj trafiają do nowego kościoła. W Sanoku nowego kościoła parafialnego praktycznie nie było. XVII-wieczny kościół franciszkanów, który też przechodził swoje pożary w XIX wieku, pełni rolę kościoła parafialnego, więc jeśli z samego wystroju zachowałby się jakiś ołtarz, to nie bardzo widać, gdzie on mógłby być ulokowany, tym bardziej że w późnym XVIII wieku, gdyby nawet zachowało się coś gotyckiego, to świadomość wartości tych elementów była dosyć mizerna. Żałuję o tym, że prawdopodobnie wiele rzeczy spalono, żeby nie profanować przedmiotu sakralnego, który nie ma swojego przeznaczenia.



UPADEK POD KRZYŻEM (1520) ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU

Nie mamy inwentarza, ilustracji, które by mogły pokazać, jaki był wystrój naszych kościołów gotyckich. Nie wiemy nic, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że wybudowana fara musiała mieć jakiś wystrój. Możemy sobie wyobrazić, że w nawie głównej stoi gotycki tryptyk. Na pewno był krzyż, krucyfiks, należy sądzić, że była belka tęczowa – możemy jedynie domniemywać, ponieważ nic nie zostało, nawet wtórnie przeniesione do jakiejś parafii podsanockiej, co dałoby się związać z naszymi kościołami. Jeden jedyny ślad to chrzcielnica. Jest jeszcze płyta nagrobna Sebastiana Lubomirskiego w dzisiejszej farze wmurowana tam wtórnie, ale jest to już zabytek renesansowy.

Dzięki badaniom archeologicznym z kościoła Św. Michała mamy kilka kamieni i kilka cegieł, które są wyprofilowane zgodnie z zasadami gotyku, jeden kamień niewątpliwie pochodzący z portalu – sądzimy, że z głównego wejścia. Za mało wiemy o samym kościele, żebyśmy mogli się czegokolwiek domyślać. Do chrzcielnicy dodajemy więc jeszcze tych kilka drobiazgów architektonicznych. Dla mnie każdy ślad jest wzruszający, bo odnosi się do czegoś, co tutaj w przeszłości pięknie

funkcjonowało i nawet ślub Jagielly pamięta.

Jeżeli pomyślimy w kategoriach ziemi sanockiej, jakiegoś szerszego obszaru, na szczęście mamy zachowanych kilka kościołów gotyckich, drewnianych.

W muzeum przedwojennym mieliśmy w zbiorach znalezione przez Leona Gettę skrzydło późnogotyckiego ołtarza, które on do muzeum łemkowskiego prawdopodobnie zabrał z jakiejś cerkwi lub z plebanii tej cerkwi w Warze. To skrzydło trafiło tam wtórnie. Niestety, w skrzyniach, które Niemcy wywieźli z muzeum, znalazło się, obok pięknej XV-wiecznej ikony Mandylionu, również to skrzydło. Nie uważam, że to musiało zginąć; być może nadal jest gdzieś na terenie Niemiec.

Oprócz chrzcielnicy – świadka gotyckiej średniowiecznej historii Sanoka – mamy w zbiorach przepiękną późnogotycką rzeźbę świętej Anny Samotrzcę. Została ona ofiarowana przez panią Dydyńską ze Strachociny. To jest malusieńka figurka, z uszkodzoną główką Chrystusa. Zastanawiamy się, jaka była jej pierwotna funkcja. Format jest mały, trudno sobie wyobrazić, by ona mogła funkcjonować w predelli ołtarza gotyckiego, możemy domnie-

mywać, że mogła być rzeźbą przeznaczoną do prywatnego kultu i nie pochodzi z żadnej świątyni. Rzeźbę datujemy na ok. 1520 – 25 rok. Mamy już renesans, który ogarnia Europę i dociera do Polski, ale jednocześnie w sztuce sakralnej nadal dominuje plastyka gotycka.

Wymieniając rzeźbę świętej Anny Samotrzcę, wspomnę o krucyfiksie z Mrzygłodu, o którym mówiłem przy innej okazji. Przypomnę, że pochodzi również z ok. 1520 roku.

Z tego samego okresu, podobnie datowaną, mamy jedną kwatere z tryptyku gotyckiego, na pewno skrzydło boczne, ale trudno powiedzieć – awers czy rewers, przedstawiającą upadek Chrystusa pod krzyżem. Częściowo starta farba pokazuje nam nieco tajemniczy warsztatu malarskiego. Widoczny jest rysunek wykonany czarną farbą. Źródłem tej kompozycji jest drzeworyt Albrechta Dürera. Takich późnogotyckich odwzorowań w malarstwie polskim nawiązujących do grafiki Albrechta Dürera mamy dość sporo. Charakterystyczne w tym naszym przedstawieniu jest to, że scena upadku pod krzyżem dzieje się za murami Jerozolimy. Podobnie jak u Dürera mamy liściasty kołnierz jednego z



ŚW. ANNA SAMOTRZĘĆ (1520) ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU

oprawców, jak i pewien układ, schemat kompozycyjny. Ani „Upadek pod krzyżem”, ani wspomniany wcześniej krucyfiks z Mrzygłodu nie są dziełami wybitnych mistrzów, lecz raczej prowincjonalnych warsztatów. Zadajemy sobie pytanie: czy Sanok był miastem na tyle dużym, że mógł tutaj istnieć jakiś warsztat malarsko-rzeźbiarski? A może te wyposażenia wewnątrz kościołów drewnianych i murowanych były jednak zamawiane gdzieś dalej, w większych ośrodkach? Przykład gotyku wysokiej klasy mamy niedaleko, bo w Krośnie. Byłoby pięknie, gdyby taka fara gotycka jak w Krośnie zachowała się w Sanoku, z całą historią sztuki i zmianami, jakie w poszczególnych wiekach następowały.

W zbiorach Muzeum mamy dwa późnogotyckie zabytki, które udało nam się, za niewielkie pieniądze, pozyskać z rynku aukcyjnego. Jeden z nich to fragment płasko rzeźbionej kwatery nieznanego poliptyku – przedstawiała adorację Dzieciątka. Widzimy tylko postać klęczącej Marii. Było przede wszystkim Dzieciątko i wół, i osioł. Takie strzępy ołtarzy gotyckich raz po raz można spotkać na rynku sztuki. Nie mają one swojej historii, nie wiemy, skąd pochodzą. Potrzeba zaakcen-

towania w naszych zbiorach sztuki gotyckiej na tym terenie był ogromna, więc cieszę się, że taką niewielką rzeźbę udało się kupić.

Mamy też obraz, zakupiony na aukcji, jego datowanie było przesunięte na sto lat później, w związku z tym mogliśmy tanio go pozyskać, a pochodzi on z lat ok. 1520. Jest to Matka Boska z Dzieciątkiem, niesłychanie interesujący obraz, dobrej klasy artystycznej. Nic o nim nie wiemy. Być może jego powstanie należałoby wiązać ze Śląskiem, a może z Niemcami czy też wpływami północnych Włoch. Jest to ta faza, gdzie gotyk jest wypierany przez prądy renesansowe z Włoch, ale nawet wybitni malarze stosują się jeszcze do pewnych życzeń zamawiających, którzy woleli, na przykład, żeby tło w takim przedstawieniu było złote. Mamy dość przestrzennie malowaną figurę Matki Boskiej na złotym tle, czuje się cielesność postaci i zupełnie inne, niż w średniowieczu, podejście do tego, co moglibyśmy nazwać materialnością. Jeżeli zestawimy tę postać z naszą świętą Anną Samotrzcę, to zobaczymy, że na obrazie widać już oddech renesansu. To jest najpiękniejszy obiekt gotycki w naszych zbiorach.

Bardzo bym chciał odzy-

skąć wywiezione w czasie wojny skrzydło gotyckie i chciałbym, żeby do naszych zbiorów trafił jakiś element gotycki, abyśmy mogli pokazywać – tak jak to mawiał Jan Paweł II – oba płuca chrześcijańskie: średniowiecze łacińskie i średniowiecze prawosławne, równoległe. Nigdy nie dorównamy eksponatami katolickimi kolekcji sztuki cerkiewnej. Nie o to zresztą chodzi. Warto jednak pokazać zetknięcie kultów religijnych. Wprawne oko może dostrzec na późnych ikonach, malowanych w XVII wieku, reminiscencje sztuki gotyckiej. Skąd by one się tutaj znalazły? Ikona była całkowicie zamknięta na sztukę katolicką, ale malarze ikon, jak wszyscy artyści, podpatrywali również wzorce gotyckie. W niektórych ikonach możemy dopatrzeć się takich śladów. Będą to nie tyle wzorce łacińskie, a były to przede wszystkim formy wypracowane przez sztukę średniowieczną. Od XVII wieku rozpoczyna się dialog między sztuką łacińską a sztuką cerkiewną.

Dialog, przenikanie się kultów to niezwykle ciekawe zagadnienia, a Muzeum jest doskonałym miejscem, by je pokazywać.

**Wysłuchała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz**

### Właścicielem Galerii jest Waldemar Witkowski. Jak sam mówi:

Galeria wpisała się już w historię Bieszczad, jestem tutaj na stałe od 1992 roku. Przewinęło się tutaj wielu turystów, ale także ludzie bardziej znani. Odwiedzały nas osoby związane ze sztuką, kulturą czy polityką. 29 lipca dostałem pismo od wójta, gdzie zostałem poinformowany o nakazie rozebrania budynku do 15 sierpnia. Prosiłem o przywrócenie dzierżawy terenu, ale nie wyrażono na to zgody. Niedawno otrzymałem kolejny nakaz rozebrania wiaty do 15 października. Nie wiem, co będzie dalej.

W sprawę obrony Galerii nad Berehami zaangażowały się środowiska związane z Bieszczadami – przewodnicy, artyści, turyści. Petycja online dotycząca sprzeciwu rozebrania Galerii ma już ponad 3 tysiące podpisów i wciąż ich przybywa.

### O zajęcie stanowiska poprosiliśmy również drugą stronę, czyli wójta Gminy Lutowiska, Krzysztofa Mroza.

Na podstawie jakich przepisów i umowy pan Witkowski miał wystawiane faktury za dzierżawę gruntu?

Obiekt „Galeria” był postawiony, jako tymczasowy – w dokumentach posiadanych przez gminę istnieje zapis, że zezwala się na postawienie obiektu na czas trwania dzierżawy gruntu od PGR Wetlina. Na skutek zmiany przepisów – aktualnym właścicielem gruntu jest gmina Lutowiska. Pan Waldemar Witkowski był dzierżawcą gruntu do 31 grudnia 2018 r., z tą datą umowa dzierżawy zawarta na czas określony wygasła. Od tego czasu wystawiane były faktury za bezumowne korzystanie z gruntu. Umowa dzierżawy zawierała zapis, że po jej zakończeniu działkę należy zwrócić właścicielowi (gminie Lutowiska). Biorąc pod uwagę zapis w umowie – wyjaśniam, że żadna decyzja nakazująca rozebranie nie musiała być wydawana.

Informuję, że wójt zarządza mieniem stanowiącym własność gminy na podstawie ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2019 r. poz. 506) oraz ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018 r. poz. 224)

### Czy wydanie decyzji o nakazie usunięcia galerii z terenu należącego do gminy wiąże się z planowanymi inwestycjami w tym miejscu?

Nie, nie wiąże się. Zamierzamy wykonać rekultywację szlaku w części przechodzącej przez działkę gminną i zamknięcie jej dla ruchu motorowego (tylko przejście piesze)

### Czy pozostałe punkty handlowe znajdujące się na działce obok Galerii nad Berehami, również otrzymały taką decyzję o nakazie rozebrania?

Umowy na inne obiekty na tej działce w chwili obecnej jeszcze trwają i nie planuje się przedłużenia ich dzierżawy.



LIIDIA TUL-CHMIELEWSKA (2)

# Co dalej z Galerią? Czyli sprawa NIE tylko dla reportera...

Jak już informowała nasza gazeta sprawa rozebrania Galerii nad Berehami nadal bulwersuje środowisko i ma charakter rozwojowy.

### Czy nie istnieje możliwość rozwiązania polubownego i pogodzenia interesu Gminy i pana Witkowskiego?

Gmina ma inne tereny przeznaczone pod działalność artystyczno-handlową i tam zapraszamy pana Witkowskiego.

Uchwałą III/15/2018 Gmina Lutowiska przyjęła jednogłośnie sprawę wyrażenia zgody na dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lutowiska, inwestorowi telefonii komórkowej Play. Obszar dzierżawionej działki miałby obejmować 100 m<sup>2</sup> w celu zbudowania masztu antenowego.

W celu odniesienia się do powyższej informacji poprosiliśmy pana Witolda Tomaszewskiego, rzecznika prasowego Play, który zajmuje się public affairs.

### Uchwała nr III/15/2018 Rady Gminy Lutowiska z dnia 28 grudnia 2018 roku informuje:

Wszystkie zainteresowane strony, iż działka, na której znajduje się Galeria nad Berehami ma być w drodze bezprzetargowej przeznaczona na budowę masztu antenowego na rzecz inwestora P4.

I tutaj pojawia się zgrzyt pomiędzy miłośnikami Bieszczad – a technologią. Albowiem miejsce jest tak urokliwe, że postawienie masztu to jak przysłowiowy „kwiatek do kożucha”.

Fala niechęci wzrasta i wpłynie to na negatywne postrzeganie sieci w tym miejscu i oskarżenie o utratę wizerunku, natomiast likwidacja Galerii będzie dodatkowym atutem do oskarżenia o brak sentymentalności i dbania o tak kultowe miejsce.

nie przeszkadza. – Dla Parku i ochrony przyrody nie jest to sprawa, którą trzeba postawić na ostrzu noża, czyli likwidować ze względów przyrodniczych. Piękne to nie jest, ale z drugiej strony plany są takie, że ma tam obok powstać maszt telefonii komórkowej – powiedział portalowi bieszczadzka24.pl Stanisław Kucharzyk, zastępca dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

### Czy istnieje możliwość wkroczenia na „dobre” i mało konfliktowe rozwiązania, tak by obie strony były zadowolone?

Uczestnicy całego sporu obawiają się, że wójt gminy w pewien sposób „obeccal” poszerzenie zasięgu w rejonie, nie przewidując, że pojawi się ogromny sprzeciw ludzi szanujących wizerunek Bieszczad i ich historię.

Proszę mi odpowiedzieć, jak z Państwa strony można uzyskać polubowne rozwiązanie tego społecznego konfliktu interesów, którego także jesteście Państwo stroną.

### W odpowiedzi na pismo otrzymaliśmy zwięzłą odpowiedź:

Nasza stacja ma się znajdować między drzewami w odległości około 40 m od lokalizacji tej galerii. Galeria w niczym nam nie przeszkadza, a naszą inwestycję służącą przede wszystkim turystom planujemy po przeciwnej stronie działki.

Sprawą również zainteresowała się Kancelaria Prezydenta, do której wpłynęło pismo od jednego z obrońców galerii z prośbą o pomoc. Z Kancelarii do wójta gminy zostało wystosowane pismo z prośbą o wyjaśnienie oraz rozpatrzenie sprawy zgodnie z kompetencjami.

Podobne stanowisko zajmuje Bieszczadzki Park Narodowy. Portal bieszczadzka24.pl poprosił w tej sprawie o opinię także dyrekcję Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Mimo że działka leży w granicach Parku, jego władzom drewniana wiaty

nie przeszkadza. – Dla Parku i ochrony przyrody nie jest to sprawa, którą trzeba postawić na ostrzu noża, czyli likwidować ze względów przyrodniczych. Piękne to nie jest, ale z drugiej strony plany są takie, że ma tam obok powstać maszt telefonii komórkowej – powiedział portalowi bieszczadzka24.pl Stanisław Kucharzyk, zastępca dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Sprawą dogłębnie zainteresowana została przez obrońców Galerii redaktor Elżbieta Jaworowicz, która 23 października pojawiła się w Bieszczadach, spotykając się z Waldemarem Witkowskim i obrońcami Galerii. Spotkanie w studio miało miejsce 5 listopada.

### Próby obrony Galerii podjął się również radny Powiatu Bieszczadzkiego – Wiesław

### Sowiński, który wystosował interpelację do Starosty Bieszczadzkiego poniższej treści:

„Zwracam się z prośbą do Pana Starosty o niezwłoczną interwencję i pomoc w wyjaśnieniu bulwersującej sprawy rozebrania kultowej Galerii nad Berehami i wyrzuceniem z niej jednej z bieszczadzskich legend Pana Waldemara Witkowskiego. Galerię powyższą Pan Waldemar prowadzi już od 1985 r. Jest to jeden z najbardziej znanych i szanowanych, jeszcze żyjących bieszczadzskich twórców. Pan Waldemar mieszka tam nieprzerwanie od ponad dwudziestu lat i jest ikoną tego miejsca. Wrosł w to miejsce jak pomnik Goprowców czy kamień Harasymowicza. Przez prawie ćwierć wieku w tym miejscu turyści mogli liczyć na darmowy kubek ciepłej herba-

ty, miejsce przy ognisku i barwne bieszczadzkie opowieści. Przy ognisku palącym się obok galerii ogrzewało się wielu obecnych celebrytów, dziennikarzy, artystów czy polityków.

Obrony Pana Witkowskiego podjęło się Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych „Karpaty” z Panem Stanisławem Orłowskim na czele, wielu mieszkańców powiatów leskiego i bieszczadzkiego, lokalnych twórców, przedsiębiorców i samorządowców. Sprawą zainteresowała się Pani Elżbieta Jaworowicz i nakręciła materiał na ten temat, który ma się ukazać w programie „Sprawa dla Reportera”. Pan Waldemar jest człowiekiem bardzo skromnym. Dawno ukończył sześćdziesiąt lat i już nie ma siły walczyć sam o to miejsce, ale ma ogromne wsparcie swoich przyjaciół. Nie przesadza się „starych drzew” Panie Starosto i dlatego w imieniu osób broniących Pana Witkowskiego proszę o pomoc i interwencję. Jesteśmy bardzo zdeterminowani, aby Waldkowi pomóc.

Podsumowując, oburzenie na decyzję Pana Wójta jest ogromne zarówno wśród turystów, przewodników, jak i mieszkańców, co negatywnie odbija się także na wizerunku naszego powiatu aspirującego do bycia wizytówką turystyczną regionu. Nie możemy sobie na to pozwolić tym bardziej że decyzja Pana Wójta jest oparta na bardzo niejasnych przesłankach i podstawach prawnych.

Oczekuję od Pana Starosty pisma do Pana Wójta Gminy Lutowiska Krzysztofa Mroza z prośbą o wyjaśnienie oraz przedstawienia Radzie Powiatu argumentacji tej bardzo kontrowersyjnej decyzji. Oczekuję jednak również podjęcia działań Zarządu Powiatu Bieszczadzkiego, aby problemowi przyjrzeć się także w kontekście czysto ludzkim a nie tylko z perspektywy urzędników.

Dziękuję za rozpatrzenie i nadanie biegu mojej prośbie”.

Jak widzimy, sprawa ma szeroki zasięg i nadal jest rozwojowa.

Lidia Tul-Chmielewska



# „W odwiedzinach u żubra”

## - wycieczka do Białowieży

„Nauka nie ma żadnej ojczyzny, gdyż wiedza ludzka obejmuje cały świat.” Tak mówił Ludwik Pasteur. My, studenci Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku, co prawda, nie wybraliśmy się na odkrywanie całego świata, ale jednego z najpiękniejszych skarbów naszej ziemi – Puszczy Białowieskiej. Z wiadomych przyczyn ostatnimi czasy było o niej głośno. Tak więc jako obecni i przyszli inżynierowie, i magistranci leśnictwa oraz rolnictwa spędziliśmy kilka dni właśnie w sercu przyrodniczym Polski.

Za początki jego istnienia przyjmuje się rok 1921, kiedy na części obecnego obszaru Parku utworzono leśnictwo „Rezerwat”. W roku 1932 leśnictwo „Rezerwat” zostało przekształcone w „Park Narodowy w Białowieży”. W 1947 roku jednostkę tę restytuowano jako Białowiecki Park Narodowy, pod tą nazwą funkcjonuje do dziś.

Park zajmuje powierzchnię 10 517,27 ha, co stanowi 1/6 polskiej części Puszczy Białowieskiej. Pod ochroną ścisłą znajduje się 6059,27 ha, pod ochroną czynną 4104,63 ha, ochrona krajobrazowa prowadzona jest na obszarze 353,37 ha. Wokół Parku utworzona jest strefa ochronna – otulina, która obejmuje lasy zagospodarowane o powierzchni 3224,26 ha. Białowiecki Park Narodowy jest jedynym polskim obiektem przyrodniczym, wpisanym przez UNESCO na listę Światowego Dziedzictwa. Stanowi też najważniejszą – centralną strefę Rezerwatu Biosfery Białowieża.

Co do samej wyjątkowości tego terenu nie mamy wątpliwości. Nie tylko przyrodnicy mają tam „raj na Ziemi”. Każda dziedziną nauki a nawet emocji wewnętrznych znajdzie coś tam dla siebie. Białowiecki Park Narodowy chroni naj-

piej zachowany fragment Puszczy Białowieskiej – ostatni na niżu Europy las naturalny, o charakterze pierwotnym, jaki przed wiekami rozciągał się w strefie lasów liściastych i mieszanych. Charakteryzuje się dużą różnorodnością biologiczną. W Parku występuje m.in. 809 gatunków roślin naczyniowych, ponad 3 tys. gatunków roślin zarodnikowych i grzybów, prawie 200 gatunków mchów i 283 gatunki porostów. Stwierdzono ponad 8 tys. gatunków bezkręgowców, ok. 120 gatunków ptaków lęgowych oraz 52 gatunki ssaków. Stare, pierwotne drzewostany Białowieckiego Parku Narodowego wyróżniają się obfitością martwego drewna w różnych stadiach rozkładu i obecnością gatunków typowych dla lasów naturalnych. Spośród ptaków spotykamy tu np.: sóweczkę, dzięcioła trójpalczastego i białogrzbietego. Co jakiś czas nasz przewodnik zatrzymywał się i mówił „właśnie zaśpiewał nam...”. Wdzieliśmy także przepiękne (choć to dziwne) odchody paszkoć. Wyglądały jak żółte bursztynki zawieszane na gałęzi z nasionami jemioli. Z chrząszczy stwierdzono występowanie żerdziankę Urusowa, pachnicę dębową, rozmiazga kolweńskiego; z motyli – lotnicę zyskę, szlaczkon-

torowca. Wiele z nich występuje na nielicznych obszarach poza Puszcza Białowieską.

W tamtym roku miałam okazję pracować na tym terenie od części ochrony ścisłej po lasy gospodarcze. Za każdym razem jak przyjeżdżałam skupialiśmy się na porostach, a od strony historycznej wiedziałam tylko tyle co przeczytałam. Poznanie historii, kultury i dziejów ludzi, którzy tam żyli i żyją było ciekawym doświadczeniem. Nasza grupa została podzielona i z przewodnikami ruszyliśmy w puszcze. Zaczęliśmy od Parku Pałacowego o powierzchni ok. 50 ha. Został on założony na przełomie XIX i XX wieku w otoczeniu wznoszonego w latach 1889 – 1894 pałacu carskiego. Park w stylu angielskim, nazywanym też krajobrazowym, zaprojektował znany polski projektant – Walery Kronenberg. Na jego terenie mieści się m.in. najstarszy budynek w Białowieży – drewniany dworek z 1845 r. oraz najstarszy zabytek w Białowieży – obelisk z piaskowca, upamiętniający polowanie Augusta III Sasa w 1752 r. Park Pałacowy wpisany jest do rejestru zabytków Województwa Podlaskiego. Podlega ochronie jako zabytkowe założenie parkowe o randze krajowej. W Parku Pałacowym znajduje się zespół



ADRIAN CZECH

zabytkowych budynków historycznych. Pan Michał Jeliński z wykształcenia leśnik i fotograf doskonale przekazywał nam wiedzę o dziejach tego miejsca, ale też o zasadach panujących w hierarchii puszczy. O procesach, które cały czas się w niej toczą, o ich ciągłości i o błędzie analizowania jej fragmentarycznie. Jako artysta pokazywał piękno, które dla przeciętnego odbiorcy nie jest zauważalne. Dorodny dąb, który mijaliśmy po drodze, a który koleje czasu już doprowadziły do poziomu, jest początkiem czegoś nowego. Pierwiastki krążą w ziemi i to, co rośliny z niej pozyskują wraz z ich rozkładem, wraca dając początek nowemu życiu. Dla mnie osobiście uroczym i bardzo edukacyjnym było rysowanie skomplikowanych wykresów na ziemi. Taki banał, a jak zwrócił naszą uwagę i zobrazował wiedzę, którą Pan nam przekazywał. Co niektórzy studenci patrząc na drzewa w klasie A (najlepsi i najdroższy materiał drzewny) przeliczali już zyski i porównywali z markami samochodów. Każ-

da z grup miała problem z rozstaniem się z przewodnikiem. To ludzie z pasją, których chce się słuchać – dziękujemy.

Kolejny punkt naszej wycieczki to Nadleśnictwo Białowieża. Poczęstunek na świeżym powietrzu i ruszamy dalej. Tym razem oglądamy tereny lasów gospodarczych. W niektórych miejscach widok jak z grozy – obumarłe świerki i tylko sterzcący posusz. Leśnicy opowiadają o oczyszczaniu terenu z martwych drzew. Stanowią one niebezpieczeństwo nie tylko dla ludzi wchodzących do lasu, ale także dla zwierząt.

Nie mogliśmy nie przejść przez Szlak Dębów Królewskich i Książąt Litewskich. To ścieżka edukacyjna o długości około 500 m. Szlak wiedzie wśród kilkudziesięciu pięknych, wiekowych dębów. Każdy dąb został nazwany imieniem królów polskich i książąt litewskich. Wszystkie dęby mają wiek od 150 do 500 lat. Ścieżka ma charakter edukacyjny, ponieważ wędrując nią poznaje się historię Puszczy Białowieskiej, Litwy i Polski

od XII do XVIII wieku. Szlak Dębów Królewskich i Książąt Litewskich powstał w 1978 roku, by ratować unikalne zbiorowisko wiekowych drzew. Monumentalne dęby na szlaku pamiętają zapewne czasy średniowiecznych władców Polski i Litwy. Ku naszej uciesze sam król puszczy stanął na naszej drodze. Nie był skłonny do ucieczki i z dumą pozował do zdjęć – sam żubr we własnej osobie.

Dr Alfred Król oraz dr Mariusz Smaczny, opiekunowie naszej grupy, przekazywali nam wiedzę z różnych dziedzin. Hodowla lasu, ochrona, walka z kornikiem, sylwo-pastoralne wykorzystanie terenu, odmiany dawniej uprawiane i ich wartości dla człowieka. Ochrona przyrody i jej poznanie jest bardzo ważne dla przyszłości jej samej i ludzi.

Jak na studentów przystało degustację regionalnych potraw i płynów także pozostanie na długo w naszych pamięciach.

Amelia Piegoń



AMELIA PIEGOŃ (2)



# Świat Henryka Pod



Kościół Farny w Sanoku

21 listopada upływa kolejna rocznica urodzin Henryka Poddębskiego, jednego z najlepszych fotografów-dokumentalistów, któremu zawdzięczamy tysiące fotografii z terenu Podkarpacia oraz ziemi sanockiej, zarówno w okresie zaborów, jak i dwudziestolecia międzywojennego. Na fotografii także tereny dzisiejszego Podkarpacia oraz ziemi sanockiej.

Henryk Poddębski przez dziesięciolecie był nieco zapomnianą postacią, chociaż niezwykle zasłużoną dla polskiej fotografii krajoznawczej. Pamięć o nim, przy okazji stulecia niepodległości Polski, przywróciło Narodowe Archiwum Cyfrowe, udostępniając szerzej spuściznę po nim.

Wielki fotograf urodził się 21 listopada 1890 roku w Chrzastowie (dziś dzielnica Koniecpola), nieopodal Częstochowy. Jego rodzicami byli Jan i Maria z Bądczyńskich. Po śmierci ojca rodzina przeprowadziła się do Warszawy, z którą Henryk związał się zawodowo i emocjonalnie na resztę życia.

#### Krajoznawcza pasja

Młody Henryk ukończył Szkołę Handlową Warszawskiego Zgromadzenia Kupców, ale krótko wiązał z tym zawodem nadzieje na przyszłość. Pracując w słynnej księgarni Jana Gebethnera miał okazję zetknąć się z bywającymi tam najwybitniejszymi wówczas fotografami-

-krajoznawcami. U Gebethnera bywali chociażby Aleksander Janowski czy Kazimierz Kulwiec – wybitni propagatorzy turystyki i twórcy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którzy zarazili Poddębskiego pasją i namówili do wstąpienia w 1911 roku w szeregi PTK.

Fotografia krajoznawcza szybko stała się wielką pasją Poddębskiego. Najpierw uwieczniał na fotografii Warszawę i najbliższe okolice, z czasem zaczął dokumentować odleglesze tereny. Najpierw ziemie zaboru rosyjskiego: Lubelszczyznę, Polesie, Kielecczynę. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zwiedził – z aparatem w rękę – m.in. Jurę Krakowsko-Częstochowską i Podole.

#### Z Mieczysławem Orłowiczem

W 1917 roku był już uznanym dokumentalistą, co zaowocowało objęciem przez niego stanowiska sekretarza Komisji Fotograficznej PTK. Ważnym momentem było zetknięcie się młodego fotografa z Mieczysławem Orłowiczem, wy-

chowany na obecnym Podkarpaciu, wybitnym propagatorem turystyki, autorem wielu przewodników. Orłowicz, który w okresie międzywojennym kierował referatami turystyki w ministerstwach robót publicznych oraz komunikacji, dostrzegł konieczność wykonania solidnej dokumentacji fotograficznej wszystkich części odrodzonego państwa polskiego. Do współpracy przy tym zadaniu zaprosił Poddębskiego. Obaj w latach 20. i 30. XX wieku odbyli ponad 30 podróży krajoznawczych. Trasa jednej z nich – odbytej prawdopodobnie w roku 1936 – prowadziła m.in. przez ziemię sanocką.

Pierwsza podróż obu krajoznawców miała miejsce w 1925 roku, gdy ruszyli na Wołyń. W tym samym roku Poddębski otworzył w Warszawie, na ulicy Marszałkowskiej 125, atelier fotograficzne, specjalizujące się w fotografii krajoznawczej. Zdjęcia z kolejnych wypraw ukazywały się w prasie ilustrowanej, albumach oraz książkach.



Dom Żołnierza



Ulica Jagiellońska w Sanoku

# Poddębskiego

go z najwybitniejszych pol-  
i różnych zakątków Polski,  
fotograficznej kliszy utrwał

wanej, albumach oraz książkach. W kolejnych latach opracowana została dokumentacja fotograficzna różnych części kraju: Wileńszczyzny i ziemi nowogródzkiej, Podola, Huculszczyzny, Wielkopolski, Kujaw, ziemi kieleckiej, krakowskiej i lwowskiej, Pomorza, Mazur oraz Śląsk.

Fotografie Poddębskiego wykonywane nowoczesną, a jednocześnie wygodną w użyciu i praktyczną Leicą, miały charakter przede wszystkim dokumentacyjny. Celem fotografa, co sam podkreślał, nie było wykonywanie zdjęć artystycznych, ale uwiecznianie krajobrazów i życia miejscowej ludności.

Działalność Henryka Poddębskiego brutalnie przerwała II wojna światowa. Okupacyjne władze uniemożliwiły mu praktycznie wykonywanie zawodu rekwirując sprzęt. Fotograf działał w konspiracji, walczył w Powstaniu Warszawskim, po którego upadku trafił do obozu koncentracyjnego. Zmarł w 1945 roku w obozie Veihingen koło Stuttgartu.



Ruiny Zamku na Sobieniu



Studnia zamkowa

## Z kalendarium podkarpackiej historii

8 - 14 listopada

### Urodzili się

**8.11.1914** w Posadzie Górnej w ówczesnym powiecie sanockim urodził się ksiądz Andrzej Gładysiewicz, organizator polskiej samoobrony mającej zabezpieczać miejscową ludność przed atakami UPA. W 1945 roku został aresztowany przez NKWD. Po powrocie z zesłania pracował w Polonnie na Podolu, szykanowany przez radziecką bezpiekę.

**9.11.1919** w Sanoku urodził się Marian Pankowski, poeta i prozownik, honorowy obywatel miasta Sanoka. Był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego, uczestnikiem kampanii wrześniowej, członkiem Związku Walki Zbrojnej, więźniem obozów koncentracyjnych. Po wojnie osiadł w Belgii, gdzie pracował jako wykładowca współczesnej literatury polskiej oraz Odektor języka polskiego na Université Libre de Bruxelles. Był recenzentem paryskiej „Kultury”, przekładał literaturę polską na język francuski oraz niemiecki i francuski na polski. Zmarł w Brukseli w 2011 roku. Na sanockim Rynku znajduje się poświęcona mu ławeczka.

**14.11.1891** w Besku przyszedł na świat Józef Orwid (właśc. Józef Kotschy), przedwojenny aktor, jedna z czołowych postaci ówczesnego kina polskiego, odtwórca licznych, drugoplanowych, ale bardzo charakterystycznych ról. Zginął w Powstaniu Warszawskim w sierpniu 1944 roku.

### Zmarli

**11.11.1963** zmarł Józef Premik, geolog, wykładowca geografii, absolwent Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku, pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie i kierownik Katedry Geografii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie.

**14.11.2012** w Sanoku zmarł ks. Adam Sudoł, jeden z najbardziej znanych i szanowanych duszpasterzy, wieloletni proboszcz miejscowej parafii Przemienienia Pańskiego, nieformalny kapelan opozycji antykomunistycznej, honorowy obywatel miasta.

### Wydarzyło się

**9.11.1968** oficjalnie został oddany do użytku Torsan – sztuczne lodowisko na którym przez lata rozgrywane były m.in. mecze hokeja na lodzie. 31.10.1923 Michał Słuszkiewicz złożył oficjalnie rezygnację z funkcji burmistrza Sanoka. Faktycznie pozostawał jednak na urzędzie jeszcze prawie rok. Rada Miasta przyjęła dymisję 13 grudnia tego roku, zaś nowy burmistrz (Adam Pytel) został wybrany dopiero 18 września 1924 roku.

**10.11.1634** wsie Pielnia i Napolany przechodzą we władanie Jerzego i Waclawa de Stano. Ten pierwszy był m.in. starostą sanockim i sądeckim, doradcą królewskim, dyplomatą i dwunastokrotnym posłem na Sejm.

**10.11.1918** targana wewnętrznymi konfliktami i kapitulująca przed państwami Ententy Austria rzekła się oficjalnie na rzecz powstającego państwa polskiego praw do Galicji, w tym ziemi sanockiej. Była to tylko formalność, od półtora tygodnia tereny te były bowiem już pod rządami polskiej administracji, albo też stawały się akurat areną walk polsko-ukraińskich.

**12.11.1872** oddano do użytku pierwszy odcinek linii kolejowej Nowy Zagórz – Łupków, będącej częścią Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej. Odcinek liczący sobie dokładnie 35 251 metrów prowadził z Nowego Zagorza do Komańczy. Miesiąc później ukończono odcinek Komańcza - Łupków, zaś w maju 1874 tunel w Łupkowie, dzięki czemu uzyskano kolejowe połączenie z Budapesztu przez Słowację i Ukrainę do Przemysła.

**13.11.1769** Marszałkiem Konfederacji Ziemi Sanockiej (wspierającej Konfederację Barską) został Filip Radziwiński - starosta dmitrowski i terleszyski oraz cześnik wołyński.

**13.11.1867** tytuł Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka „za zasługi dla Galicji i Sanoka” otrzymał hrabia Agenor Romuald Gołuchowski, wieloletni namiestnik Galicji. Było to pierwsze honorowe obywatelstwo Sanoka.

**13.11.1926** Bażanówkę koło Zarszyna, gdzie kilka lat wcześniej po konflikcie o obsadę probostwa miejscowi wierni masowo przeszli do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (dziś Kościół Polskokatolicki), odwiedził twórca i pierwszy biskup tego związku wyznaniowego ks. Franciszek Hodur, udzielając ślubu jednej parze i bierzmowania 150 osobom.

**13.11.2005** w Posadzie Jaćmierskiej konsekrowana została kapliczka ku czci Matki Boskiej.

**14.11.1946** patrol Ukraińskiej Powstańczej Armii wkroczył do Wielopola (dzisiaj część Zagorza) zbierając przymusowe kontyngenty żywnościowe od polskiej ludności (jedna sztuka bydła i trzy metry zboża od rodziny). 7.11.1918 w kilku miejscowościach ziemi sanockiej powstały rady robotniczo-żołnierskie, identyfikujące się z proklamowaną dzień wcześniej przez radykalnego księdza Eugeniusza Okonia i późniejszego posła komunistycznego Tomasza Dąbala „Republiką Tamobrzeską”, która dążyła m.in. do parcelacji wielkich majątków obszarniczych i przemian społecznych. Najsilniejsza rada na tym terenie powstała w Nowotańcu, nie rozwinęła jednak działalności ze względu na przeciwdziałanie ze strony tworzącej się administracji państwowej.

**14.11.2000** Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie wszczęła śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej powiatu sanockiego w latach 1944-47.

## LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

### Posiadam do wynajęcia

■ Pokój z używalnością kuchni dla 2 osób pracujących, tel. 512 220 202

### Sprzedam

■ Znaczkę czyste do tematu JPII, tel. 603 535 612  
■ Orzechy włoskie, tel. 697 886 206

## PRACA

### Zatrudnię

■ Pomoc do opieki nad osobą starszą, tel. 693 495 206

### Usługi

■ Usługi remontowe, tel. 790 333 680

### Korepetycje

■ Korepetycje z matematyki, szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448  
■ J. niemiecki, tel. 506 900 373

Redakcja  
nie odpowiada  
za treść reklam  
i ogłoszeń

**FORNIRO**  
Wykonuje meble na  
wymiar dla każdego  
Sanok, ul. Przemyska 27A  
Tel. 795-933-263  
www.meble-forniro.pl

## DYŻURY W RADZIE MIASTA

14 listopada 2019 r.  
(czwartek) pokój nr 67  
dyżur pełni radna

### Wanda Kot

w godz. 17<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

Zapraszamy  
na nasz  
portal  
informacyjny

www.tygodniksanocki.pl

## Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa

z siedzibą w Sanoku  
ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 43,60 m<sup>2</sup>, położonego na czwartym piętrze w budynku przy ul. Armii Krajowej 12/43 w Sanoku. Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę 152 600,00 zł (słownie: sto pięćdziesiąt dwa tysiące sześćset złotych).

**Przetarg odbędzie się w dniu 27.11.2019 r. o godz. 11.00** w siedzibie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Sienkiewicza 1, w Dziale członkowsko-mieszkaniowym (pokój nr 315, III piętro).

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 15.260,00 zł. Wadium należy wpłacić na konto Spółdzielni nr 92 1020 2980 0000 2002 0002 6047 do dnia 26.11.2019 r. do godz. 10.00. Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku nie wpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym przez Zarząd terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania, a wpłacone wadium przepada. Osobom, które nie wygrały przetargu, wadium zostanie zwrócone przelewem w dniu 27.11.2019 r. na wskazane konto bankowe.

Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale członkowsko-mieszkaniowym (pokój nr 315, III piętro) Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych położonych przy ul. Lipińskiego 31 i ul. Słowackiego 18 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

## Burmistrz Miasta Sanoka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 08.11.2019 r. do dnia 29.11.2019 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość gruntową położoną w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Glinicze, oznaczoną jako działka nr 41/12 o pow. 0,1840 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.

## Burmistrz Miasta Sanoka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 08.11.2019 r. do dnia 29.11.2019 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje sprzedaż udziału w wysokości 3/4 części w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Słowackiego, oznaczoną jako działka nr 807/1 o pow. 0,0421 ha. Sprzedaż w drodze bezprzetargowej.

W naszym mieście żyje wiele bezdomnych kotów. Problem bezdomności kotów jest głównie wynikiem działania człowieka, który porzuca zwierzęta, nie sterylizuje ich, przez co się wciąż rozmnażają. Na szczęście istnieją sposoby, dzięki którym możesz pomóc bezdomnym kotom.

# Koty

## – poważny problem w mieście

### Bezdomne koty

Przez wiele lat sanockie wolontariuszki działały pod parasolem OTOZ Animals Krosno. Niedawno powstał sanocki inspektorat. Koordynatorem została Anna Michoń-Hus. Inspektorzy to Aneta Rygliszyn, Edyta Piśula, Anna Szczypel, Iwona Gazelańczyk. Mimo zwiększonej ilości wolontariuszek pracy i potrzeb jest w Sanoku bardzo dużo.

– Obecnie najbardziej potrzebujemy żwirku, podkładów higienicznych, karmy junior suchej i mokrej, środków dezynfekcji. Wszystkie dary można składać w CIT i serwisie tel. komórkowym na ul. Franciszkańskiej. Puszki znajdują się w CIT, sklepach zoologicznych, Ploterze, Antykwariacie, serwisie telefonów komórkowych. Potrzebujemy również domów tymczasowych. Nie ma dnia, by ktoś nie zadzwonił z interwencją, że gdzieś znajduje się bezdomny czy chory kot. Poszukujemy ludzi którzy mogliby np. chorego kotka przyjąć na jakiś czas pod opiekę aż wyzdrowieje i znajdziemy mu stały dom. Brakuje nam miejsca, gdzie mogłyby kotki czekać na domy. Marzy nam się taka sytuacja, jaka zdarzyła się w Krośnie. Krosno podarowało krosnińskiemu STONZ budynek do remontu, który stał się azylem dla kotów. Oprócz karmy i żwirku konieczne jest w Sanoku miejsce, azyl dla kotów – przedstawiła sytuację Anna Michoń-Hus.  
**Dom tymczasowy**



Jeżeli wiesz, że nie możesz adoptować kota na zawsze albo nie jesteś jeszcze pewien, czy poddasz temu zadaniu, nic nie stoi na przeszkodzie, abyś poprowadził dom tymczasowy dla zwierzątko. To inicjatywa niosąca korzyści dla opiekuna i zwierzątko. Ty zyskujesz doświadczenie w opiece nad zwierzęciem i przekonujesz się, czy byłbyś w stanie zająć się nim na stałe. Kot ma szansę spędzić czas poza schroniskiem, oswoić się z życiem w domu i z ludźmi. Zdarza się również, że osoba nie zdecydowana na adopcję zmienia zdanie, kiedy żyje się z przygarniętym przez siebie zwierzęciem. A o to chodzi, by jak najwięcej zwierząt zostało przygarniętych na zawsze.

### Nie zamykajcie żywołapek. Interwencja

Niejeden raz udostępniamy prośby o pomoc w znalezieniu domów dla kotków. Sanockie wolontariuszki robią co mogą, by zwierzętom pomagać, jednak spotykają je niestety przykrości. – Nie przeszkadzajcie pracować wolontariuszom. Nie zamykajcie żywołapek. W niektórych przypadkach jest to jedyna możliwość odłapania kotków. To wcale nie oznacza, że będą one w klatce przetrzymywane długo – proszą wolontariuszki.

Ostatnio taka sytuacja miała niestety miejsce. Żywołapki służą do odławiania

dzikich lub chorych kotów. Jest to bezpieczny sposób zarówno dla zwierząt, jak i dla ludzi, którzy chcą zwierzętom pomóc. Niestety nie wszyscy tak myślą.

Publikujemy list, jaki otrzymały wolontariuszki i odpowiedź na „zarzuty”. Pozostawiamy do przemyślenia...

„Drogi Pisarzu z ul. Berka Joselewicza jest nam bardzo miło, że doceniasz naszą działalność, ale abstrahując od Twojego listu, niejednokrotnie nasz sposób działania nie dla wszystkich jest zrozumiały! Zapraszamy w nasze szeregi, pewne kwestie będzie łatwiej pojąć. To jest najprawdopodobniej dziki kot, w każdym razie bardzo bo się człowieka, więc nie wzięmy go w ręce i pod kurtką nie zaniemy do gabinetu (jeżeli posiadasz taką umiejętność prosimy o pomoc). Kot, jak wynika ze zdjęć, jest chory (koci katar być może cierpi na coś więcej). Niestety żadna z naszych inspektorek nie posiadała umiejętności czytania ze znaków dymnych, więc, aby zapadła jednoznaczna diagnoza, MUSIMY odłowić go za pomocą klatki żywołapki. Jeżeli nie wykazujesz chęci pomocy, to po prostu nam nie przeszkadzaj i nie zamykaj klatki. Takie działania noszą znamiona utrudniania pomocy potrzebującemu zwierzęciu i są karalne.”

ew

## Nowi ławnicy wybrani

Podczas XIX Sesji Rady Miasta Sanoka zostali wybrani nowi ławnicy, którzy zasiądą w Sądzie Okręgowym w Krośnie oraz w Sądzie Rejonowym w Sanoku. Nowi ławnicy zostali wybrani na trzy lata.

31 października 2019 roku upływa kadencja ławników wybranych w roku 2015. Do 30 czerwca tego roku można było zgłaszać kandydatów na ławników. Zgłoszeń dokonywali prezes Sądu Okręgowego w Krośnie, stowarzyszenia oraz inne organizacje społeczne lub zawodowe oraz obywateli. W tajnym głosowaniu radni wybrali łącznie 13 ławników. Ławnikami w Sądzie Okręgowym w Krośnie zostali: Anna Demkowska, Wi-

told Duleba, Irena Gil-Storoszczuk, Jan Harłacz, Joanna Hyczyk, Robert Hyczyk, Wacława Sidor, Stanisław Tutak. W Sądzie Rejonowym w Sanoku na ławników wybrano: Marianna Osenkowskiego oraz Wojciecha Pruchnickiego. Natomiast ławnikami w Sądzie Rejonowym w Sanoku Wydział Pracy będą: Lidia Mackiewicz-Adamska, Jan Wilusz i Małgorzata Niemiec.

dc





II Liga Słowacka

# Mimo przewagi wygrana dopiero po karnych

MHK KEŽMAROK – CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK 3-4 pk (0-0, 1-2, 2-1; 0-0, k. 2:0)

**Bramki:** Ištocy 2 (30, 46), Wesselényi (44) – Strzyżowski 2 (33, 58), Minemoto (34); karne: Biały, Minemoto.

**Niedźwiadki:** Hućko – Olearczyk, Rapala, Biały, Strzyżowski, Filipek – Demkowicz, Glazer, Witan, Wilusz, Minemoto – Florczak, Bilas, Fus, Ginda, Dobosz.

Zwycięstwo po meczu, w którym mieliśmy sporą przewagę (statystyka strzałów 41-12), jednak remis udało się uratować dopiero na 2,5 minuty przed końcem. Ostatecznie o wyniku decydowały rzuty karne, a tego decydującego wykorzystał Kazuyuki Minemoto, notujący świetne wejście do drużyny Niedźwiadków.

Pierwsza tercja nie przyniosła bramek, za to sporo ostrej gry. Dość powiedzieć, że za przewinienia zawodnicy obydwu zespołów aż połowę czasu spędzili na ławkach kar. Wydawało się, że po zmianie stron nasza drużyna w końcu udokumentuje przewagę, tymczasem to gospodarze objęli prowadzenie, a autorem gola był Jozef Ištocy. Na sanoczan podziało to niczym płachta na byka. Szybko odrobili straty, i to z nawiązką, chwilę później zdobywając dwa gole w ciągu minuty. Pierwszego podczas gry w przewadze – po świetnym podaniu Konrada Filipka mocnym strzałem bez przyjęcia wyrównał Marek Strzyżowski. Chwilę później „guma” ponownie znalazła drogę do siatki, tym razem dzięki skutecznej dobitce Minemoto.

Patent gości z bramkowym dubletem spodobał się drużynie z Kežmaroka, więc zastosowała go na początku trzeciej odsłony. W odstępie 1,5 minuty trafili Patrik Wesselényi i Ištocy, przez co znów trzeba było gonić wynik. Niedźwiadki zasypały bramkę Słowaków gradem strzałów, ale ich golkiper bronił czujnie. Dopiero w 58. min pokonał go Strzyżowski, doprowadzając do remisu po świetnym podaniu Marcina Białego.

Dogrywka nie przyniosła zmiany rezultatu i o zwycięstwie musiały decydować rzuty karne. W serii najzdrowsi trafiali już tylko nasi hokeiści – najpierw Biały, a potem Minemoto.

**W sobotę (godz. 18) Niedźwiadki zagrają w „Arenie” z Rebellionem Gelnica.**



Kazuyuki Minemoto kapitalnie zaaklimatyzował się w drużynie Niedźwiadków, w pierwszych czterech meczach strzelając aż 7 goli

**KRZYSZTOF ZĄBKIEWICZ, trener Niedźwiadków:**



– Na specyficznym, małym lodowisku w Kežmaroku zawsze gra się ciężko, do tego blisko 2-metrowy bramkarz rywala miał bardzo dobry dzień. Wprawdzie po pierwszej tercji byłem spokojny, że w końcu ich napocznemy, jednak potem zaczęły się nerwy. Ostatecznie jednak wygraliśmy i uważam, że było to jak najbardziej zasłużone zwycięstwo.

I Liga

## Deja vu po równym tygodniu

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 6-5 (3-2, 2-2, 1-1)

**Bramki:** Filipek 3 (5, 20, 23), Minemoto 2 (22, 41), Fus (13) – Sosnowski 2 (33, 46), Wątor (12), Wojtarowicz (19), Kot (29).

**Niedźwiadki:** Myrdak – Orzechowski, Glazer, Ginda, Fus, Filipek – Piankrat, Najsarek, Dulęba, Stanko, Dżugan – Florczak, Biłas, Witan, Rogos, Dobosz – Żółkiewicz, Minemoto, Kopiec.

Zaległe spotkanie z Unią przyniosło powtórkę z o tydzień wcześniejszego pojedynku w Oświęcimiu. Zespół Niedźwiadków ponownie wygrał po zaciętej walce, odnosząc zwycięstwo w identycznych rozmiarach. Analogii było zresztą więcej – gospodarze znów prowadzili 3-2 po pierwszej tercji, a na listę strzelców jak wtedy wpisali się Konrad Filipek i Kazuyuki Minemoto.



Zawodnicy Niedźwiadków (jasne stroje) powtórzyli wynik z Oświęcimia, znów pokonując Unię 6-5

W pierwszej tercji drużyny poszły na klasyczną wymianę ciosów. Hokeiści Marcina Ćwikły trzykrotnie obejmowali prowadzenie – dwa razy trafił Filipek, którego gole przedzieliła bramka Szymona Fusa. W międzyczasie goście dwa razy odrabiali straty, najpierw po skutecznym uderzeniu Kamila Wątor, a następnie Szymona Wojtarowicza. Już na początku drugiej odsłony w odstępie 2 minut na listę strzelców wpisali się Minemoto i Filipek. Prowadzenie 5-2 mogło sugerować, że mecz jest pod kontrolą, tym bardziej że okazji do podwyższenia wyniku nie brakowało. Zaczęła jednak wyraźnie szwankować skuteczność, a każdy kibic wie, że zmarnowane okazje lubią się mścić. Najpierw przypomniał o tym Piotr Kot, a następnie Krystian Sosnowski i przed ostatnią tercją przewaga gospodarzy znów była minimalna.

Trzecią tercję rozpoczęło dość szczęśliwe trafienie Minemoto, który mimo ostrego kąta zmieścił krążek między parkanami bramkarza. Kilka minut później Unia odpowiedziała drugim golem Sosnowskiego – strzał w samo okienko – utrzymując bezpośredni dystans. W ostatnim kwadransie obie drużyny jeszcze podkręciły tempo, na atak odpowiadając atakiem, więc emocji nie brakowało. Mimo to kolejne gole już nie padły i w efekcie hokeiści Niedźwiadków – jak tydzień wcześniej w Oświęcimiu – znów wygrali 6-5. Zwycięstwo to dało im awans na 3. miejsce w tabeli.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Wychowanek Niedźwiadków strzela w USA

## Hat-trick na powitanie!

Filip Sienkiewicz, który pod koniec września zdobył pierwszą bramkę w seniorskiej drużynie Niedźwiadków, ma za sobą debiut w amerykańskim zespole Connecticut Chiefs. I to jaki – już w pierwszym meczu, wygranym 4-2, ustrzelił hat-tricka!

W naszym klubie 16-latek przeszedł większość kat. wiekowych, od minihokeja do młodzika. Debiut w reprezentacji Polski do lat 16 zaliczył jako jej najmłodszy gracz. Potem przeniósł się do czeskiej Poruby Ostrawa, strzelając 23 gole, a jego dorobek uzupełniło 9 asyst. Następnie wrócił do Sanoka, na początku obecnego sezonu występując w I Lidze. Pierwszy mecz rozegrał z Polonią Bytom, a inauguracyjnego gola zdobył z Sokolami Toruń. I to od razu zwycięskiego, na 3-2 w końcówce spotkania. Później trafił jeszcze z SMS Toruń, ŁKH Łódź i Podhalem Nowy Targ.

A potem nastąpił skok na głębszą wodę. Filip wyjechał do Stanów Zjednoczonych, by tam kontynuować karierę. Konkretnie w Connecticut, gdzie mieszka najbliższa rodzina Sienkiewi-



czów, co miało bardzo duże znaczenie w kontekście aklimatyzacji. Niemal zaraz po przylocie rozpoczął treningi, już w pierwszym meczu prowadząc swój nowy zespół do zwycięstwa. Młodzi hokeiści Connecticutu Chiefs wygrali 4-2, a sanoczanin zakończył zawody aż z trzema bramkami na koncie. Filip, tak trzymaj!

Małopolska Liga Żaków Starszych

## Dwucyfrowka po... walce

PODHALE NOWY TARG –

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 7-10 (0-3, 4-2, 3-5)

**Bramki:** Burczyk 4 (2, 10, 43, 46), Niemczyk (18), Miszczyszyn (24), Tymcio (30), Sawicki (41), Czopor (42), Karnas (55).

**Kolejna dwucyfrowka drużyny Tomasza Wolanina, która jednak pierwszy raz w sezonie wygrała po zaciętej walce.**

Początek meczu zapowiadał łatwe zwycięstwo, bo Niedźwiadki objęły trzybramkowe prowadzenie. Po przerwie Podhale rozpoczęło odrabianie strat, doprowadzając do stanu kontaktowego. Nasi chłopcy zrozumieli, że mecz sam się nie wygra, a efektem był mocny początek ostatniej tercji – 3 gole w 3 minuty. Potem drużyny poszły na wymianę ciosów, dzięki czemu udało się utrzymać bezpieczną przewagę. Bohaterem meczu był Sebastian Burczyk, autor aż 4 bramek. Pozostałe zdobyli: Kacper Niemczyk, Jakub Miszczyszyn, Karol Tymcio, Adam Sawicki, Maciej Czopor i Marcel Karnas.



Mimo dwucyfrowego zwycięstwa nasz bramkarz miał sporo pracy

Karpacka Liga Żaków Starszych

## Drugi turniej w „Arenie”

**Po rozgrywkach krajowych czas na międzynarodowe. Drugi turniej od dzisiaj do niedzieli rozgrywany będzie w „Arenie”. Niedźwiadki powalczą o powtórkę z inauguracyjnych zawodów w Michalovach, gdzie okazały się zdecydowanie najlepsze.**

Obok gospodarzy do zmagania przystąpią: Kryzhynka Kijów, Automobilist Kijów, Morski Vovky Odessa, Debreceni Hoki Klub i Mládež Michalovce. W piątek początek zmagania o godz. 10, w sobotę o 8, a w niedzielę o 8.30.

– Zapraszamy zwłaszcza na sobotni pojedynek z Kryzhynką, początek o godz. 16. Podczas tego spotkania będziemy chcieli pobić rekord frekwencji kibiców na jednym meczu ligi karpackiej – powiedział Michał Radwański, prezes Niedźwiadków.

Ekstraliga

# Lider zatrzymał lokomotywę

Wilki chyba nie doceniły beniaminka z Czerwieńska, na początku zostawiając mu zbyt wiele swobody. Efekt był taki, że już w połowie pierwszej tercji goście prowadzili 2-0 po golach Bartłomieja Fliegnera, który najpierw trafił z daleka, a potem z najbliższej odległości. Zimny prysznic dobrze podziałał na miejscowych, którzy ostro wzięli się do roboty, jeszcze w pierwszej tercji odrabiając straty. Kontaktową bramkę strzałem w okienko zdobył Januszcak, a wyrównanie padło tuż przed przerwą po sprytnym uderzeniu Jakuba Sujkowskiego.

Zaraz po zmianie stron nasi unihokeiści rozpoczęli dzieło zniszczenia. Najpierw Michał Ambicki trafił z dystansu w krótki róg, potem Bartłomiej Skrabalak z ostrego kąta (podczas gry w przewagach), a następnie gole w odstępie kilkunastu sekund dołożyli Januszcak (po solowej akcji) i Sujkowski (w zamieszaniu pod bramką). Drużyna Lokomotivu odpowiedziała trafieniem Rafała Werstlera, który jako pierwszy dopadł do piłeczki odbitej od bandy za bramką. Chwilę później goście mieli kolejną okazję, ale Kacper Cęgiel obronił rzut karny w wykonaniu Adama Fliegnera. Zmarnowana szansa szybko się na nich zemściła – Skrabalak podwyższył wynik dość podobnym uderzeniem, jak za pierwszym razem.

W trzeciej tercji „Wataha” grała już na pełnym luzie, popisując się nie tylko skutecznością, ale i efektownymi akcjami. Jak choćby w przypadku gola Wojciecha Pisuli, który trafił z powietrza po świetnym zagranieniu Karola Oklejewicza. Kolejne

**TRAVELPL WILKI SANOK – LOKOMOTIV CZERWIEŃSK 13-4 (2-2, 5-1, 6-1)**

**Bramki:** Januszcak 3 (15, 31, 52), Sujkowski 2 (19, 31), Ambicki 2 (21, 52), Skrabalak 2 (25, 40), Pisula 2 (52, 57), T. Sokołowski (44), P. Sokołowski (50) – B. Fliegner 2 (5, 11), Werstler (38), A. Fliegner (51).

**Wilki:** Cęgiel, Bryndza, Kurkarewicz – Leś, Ambicki, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszcak, Kot, Pisula, Skrabalak, Pelc, Bil, Gadomski, Oklejewicz.

**Po czwartym meczu w sezonie „Wataha” wciąż z kompletem punktów! To było najwyższe jak dotąd zwycięstwo, choć początek należał do rywali. Potem jednak gospodarze rozstrzelali się na dobre, zwłaszcza Dominik Januszcak, autor hat-tricka. Mimo wygranej w dwucyfrowych rozmiarach nasza drużyna... straciła pozycję lidera.**



W meczu z Lokomotivem unihokeiści Wilków (na czerwono) odnieśli najwyższe zwycięstwo w sezonie

bramki zdobyli Ambicki (po solowej akcji Sujkowskiego) i Januszcak (płaski strzał), a wszystkie trzy padły w niespełną minutę! Wcześniej na liście strzelców wpisali się bracia Sokołowski – Tomasz (z dy-

stansu po rykoszecie) i Piotr (z bliska podczas gry w przewadze). Snajperskie popisy zakończył Pisula, finalizując składną kombinację. W międzyczasie goście zmniejszyli rozmiary porażki za sprawą A. Fliegnera.

Mimo wysokiego zwycięstwa Wilki stracili prowadzenie w tabeli, bo ILO UKS Floorball Gorzów Wielkopolski wyprzedził je minimalnie lepszym bilansem bramek. Aktualny lider rozegrał jednak o mecz więcej.

## Ciężkie pojedynki dopiero przed nami

– mówi TOMASZ SOKOŁOWSKI, grający trener Wilków

**Mecz rozpoczęliście od straty dwóch bramek, więc chyba potrzebna była szybka zmiana taktyki...**

Daliśmy rywalom za dużo miejsca i okazało się, że są niezłe poukładani, fajnie grają atakiem pozycyjnym. Dlatego przeszliśmy na wysoki pressing, co okazało się dobrym posunięciem. Kompletnie sobie z tym nie radzili.

**Spodziewałeś się, że po czterech meczach możecie mieć komplet punktów?**

Patrząc na terminarz zdawaliśmy sobie sprawę, że w tych spotkaniach będziemy faworytem. Mamy świadomość tego, iż graliśmy z zespołami, które nie zdobyły jeszcze punktów i zajmują cztery ostatnie miejsca w tabeli. Z drugiej jednak strony aż trzy razy odnosiliśmy dwucyfrowe zwycięstwa, jakie wcześniej zdarzały nam się sporadycznie, więc jest progres w naszej grze. Ale wszystko zweryfikują trzy najbliższe pojedynki, w których zmierzymy się z teoretycznie najsilniejszymi

rywalami. Prawdziwe sprawdziany dopiero przed nami. **Mimo najwyższego jak dotąd zwycięstwa w sezonie straciliście pozycję lidera. Ot, taki paradoks.**

To tylko chwilowa statystyka, która de facto nie ma żadnego znaczenia, tym bardziej że zespół z Gorzowa rozegrał o mecz więcej. Liczy się miejsce na koniec fazy zasadniczej.



Wprowadzić naszym podstawowym planem jest utrzymanie się w Ekstralidze, ale po mocnym początku sezonu coraz śmiejiej celujemy w czołową czwórkę, która powalczy o medale mistrzostw kraju.

**Wysoka forma Wilków to tylko efekt odmłodzenia składu, czy również zmian w treningach?**

Wszystkiego po trochu. Dojście wielu młodych unihokeistów stworzyło prawdziwy kolektyw, atmosfera się oczyściła. Czujemy powiew świeżości. Do tego na treningach frekwencja i zaangażowanie są na najwyższym poziomie. Wszyscy zawodnicy czują, że jedziemy na wspólnym wózku. Do tego jesteśmy bardzo dobrze przygotowani motorycznie, co również ma duże znaczenie.

**Jaki jest plan na trzy ostatnie mecze w tym roku?**

Zagramy z drużynami nowotarskimi, czyli Szarotką i Góralami oraz z MUKS-em Zielonka. Czyli nastąpi zmiana ról, bo w tych spotkaniach to rywale będą faworytami. Jeżeli jednak chcemy marzyć o wejściu do fazy play-off, to przynajmniej dwa z tych pojedynków musimy wygrać.

Sanocka Liga Mężczyzn – Strefa Zdrowia

## Mistrz na wstecznym

W trzeciej kolejce formą błysnęła drużyna Floorball Legends, gromiąc zawodników Trafu Oknoplast. Pozostałe mecze bardzo zacięte – Niedźwiedzie znów minimalnie przegrały, tym razem z Forestem, a Besco po karnych pokonało ekipę AZS UP.

Pytanie, co się dzieje z broniącymi tytułu „Miškami”, nurtuje coraz bardziej. W ostatni poniedziałek nie pomogła im nawet obecność Radosława Sawickiego, który strzelił 2 bramki, ani prowadzenie 4-2 jeszcze na kilka minut przed końcem. Unihokeiści Foresta popisali się kapitalnym finiszem, odwracając losy rywalizacji, a zwycięskiego gola zdobył Karol Zygmunt, drugi raz w tym meczu wpisując się na listę strzelców.

Równie wyrównany okazał się pojedynek „Beszczan” z zespołem uczelni. Ci pierwsi dwukrotnie obejmowali prowadzenie, odpowiednio w pierwszej i drugiej połowie, jednak ekipa „Studentów” zawsze miała

w zanadrzu skuteczną odpowiedź. Seria rzutów karnych padła jednak lupem unihokeistów Besco, a decydującą próbę skutecznie wykonał Tomasz Rudy.

Wcześniej zawodnicy Floorball Legends dobrze postrzelali w spotkaniu z Trafem, bo tylko gola zabrakło do zwycięstwa w dwucyfrowych rozmiarach. Najskuteczniejszym zawodnikiem kolejki okazał się Marcin Dułęba, autor hat-tricka. Dublety dołożyli Dawid Pasierbowicz i Bartosz Hućko. Wśród pokonanych 2 bramki strzelił Artur Ziemiański, po którego trafieniach przez chwilę było 2-2.

Mimo pauzy prowadzenie w tabeli utrzymała drużyna Bona Wilki II.

**BESCO – AZS UP 3-2 pk. (1-0)**

**Bramki:** M. Cybuch, Kot, Rudy (decydujący rzut karny) – Kobylarski, Solon.

**INTER NIEDŹWIEDZIE – FOREST 4-5 (2-1)**

**Bramki:** Sawicki 2, Janik, Muszański – Zygmunt 2, Stec, Sudyka, Buczek.

**FLOORBALL LEGENDS – TRAF OKNOPLAST 9-3 (4-2)**

**Bramki:** Dułęba 3, Pasierbowicz 2, Hućko 2, Strzyżowski, Dorotniak – Ziemiański 2, Dziewiński.

Sanocka Liga Kobiet o Puchar Wilków

## „Piątki” faworytek

Piąta seria spotkań przyniosła poprawę skuteczności, bo padło aż 16 bramek. Prowadzące w tabeli Niebieszczany minimalnie pokonały MKS, natomiast ILO odniosło bardziej przekonujące zwycięstwo nad Ekonomikiem.



Pojedynek Niebieszczan z MKS-em przyniósł aż 9 bramek

W meczu z MKS-em lider długo prowadził, co chyba uspiło jego czujność i w końcówce rywalki zdołały wyrównać. Nie na długo, bo już minutę później zwycięskiego gola dla Niebieszczan strzeliła Rokšana Nowak, przy okazji kompletując hat-tricka. W drużynie przeciwnej pierwsze skrzypce grała Oksana Osenkowska, autorka 2 bramek.

Po przerwie na parkiet UP wyszły licealistki. Drużyna ILO już w pierwszej połowie ustawiła sobie mecz prowadzeniem 2-0, po zmianie stron dokładając kolejne 2 gole. Wówczas do głosu doszedł Ekonomik, jednak stać go było tylko na zmniejszenie rozmiarów porażki. W zwycięskim zespole trafiła głównie Paulina Grzyb (3 gole).

**MKS – SP NIEBIESZCZANY 4-5 (1-4)**

**Bramki:** Osekowska 2, Pałys, Sitarz – Nowak 3, Olejarz, Czubek.

**UKS EKONOMIK – ILO 2-5 (0-2)**

**Bramki:** Pleśniarska, Burka – Grzyb 3, Adamska, Sobczyk.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

## IV Liga Podkarpacka

# Stalowcy poszli za ciosem!

Pierwsza połowa pojedynku z Wisłokiem była z gatunku „do zapomnienia”. Zawodnicy obydwu drużyn zaserwowali kibicom głównie walkę w środku pola, a sytuacji podbramkowych było jak na lekarstwo. Odnosić można jedynie strzał Dawida Posadzkiego z wolnego, który nie przysporzył bramkarzowi gospodarzy żadnych kłopotów. Po zmianie stron obraz gry uległ jednak zmianie i to na korzyść naszego zespołu.

W drugiej połowie sygnał do ataku dał Jakub Ząbkiewicz, chwilę po przerwie trafiając w sponienie słupka z poprzeczką. Następnie atomowe uderzenie Damiana Barana o centymetry minęło bramkę gospodarzy. I na tym ich szczęście się skończyło, bo po godzinie gry Damian Niemczyk otworzył wynik strzałem z okolic rogu „szesnastki” w samo okienko. Dla doświadczonego pomocnika był to już 4. gol w sezonie. Kilkanaście minut później podanie Bartosza Sieradzkiego wykorzystał rezerwowo Sebastian Sobolak, popisując się płaskim uderzeniem z pola karnego; po odbiciu od słupka futbolówka wpadła do siatki. W końcówce meczu zawodnicy Mateusza Ostrowskiego pewnie kontrolowali grę i Wisłok nie stworzył sobie żadnej okazji do złapania kontaktu bramkowego.

## WISŁOK WIŚNIOWA – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 0-2 (0-0)

**Bramki:** Niemczyk (60), Sobolak (72).

**Ekoball Stal:** Krzanowski – Ząbkiewicz, Lorenc, Karol Adamiak, Baran (74 Kaczmarek) – K. Słysz (85 Lusiusz), Tabisz, Sieradzki, Niemczyk (80 S. Słysz), Posadzki (60 Kamil Adamiak) – Zajdel (60 Sobolak).

**Piąte zwycięstwo w sezonie, a drugie z rzędu po mało chlubnej serii, gdy stalowcy nie mogli wygrać przez ponad półtora miesiąca. Przelamanie w meczu z Partyzantem Targowiska dodało im skrzydeł i w Wiśniowej poszli za ciosem, pewnie zdobywając komplet punktów. Oby kolejne udało się zaksiegować w dwóch ostatnich meczach rundy jesiennej.**



Damian Niemczyk otworzył wynik pięknym strzałem w okienko, zdobywając 4. gola w sezonie

**Robert ZĄBKIEWICZ, II trener Ekoballu:** – Możemy tylko żałować, że runda jesienna już się kończy, bo nasza gra wygląda coraz lepiej. W Wiśniowej było widać, że zawodnicy mają dużą ochotę do walki. Postaramy się to potwierdzić w dwóch ostatnich meczach.



**W sobotę piłkarze Ekoballu Stal zagrają ostatni mecz rundy jesiennej na „Wierchach”. Ich rywalem będzie Izolator Boguchwała. Początek spotkania o godz. 12.**

## Inne ligi seniorskie

## Jesienne ostatki

Przedostatnia kolejka pierwszej części sezonu w klasie okręgowej była udana dla zespołów Cosmosu Nowotaniec i Przelomu Besko, które solidarnie odniosły zwycięstwa. Nasze drużyny rundę jesienną zakończą bezpośrednim pojedynkiem, który w niedzielę rozegrany zostanie w Besku (początek spotkania o godzinie 13). W niższych klasach rozegrano dwa zaległe spotkania – Gabry Łukowe zdobyły komplet punktów, a Victoria Pakoszówka doznała porażki.

Klasa okręgowa

**Cosmos Nowotaniec – Przełęcz Dukla 2-0 (1-0)**

**Bramki:** Majka (17), Spaliński (49).

**Kotwica Korczyna – Przełom Besko 1-2 (1-1)**

**Bramki:** Kapłon (45), Mykhalchuk (84).

Klasa A

**Górniki Grabownica – Victoria Pakoszówka 3-1 (3-0)**

**Bramki:** Lisowski (86-karny).

Klasa B

**Gabry Łukowe – Lotnik Ustjanowa 4-1 (1-0)**

**Bramki:** Tokarz (11), Swalarz (48), Jaworski (61), Baryła (89).

## Turniej rocznika 2011 w Przemyślu

## Skuteczna walka akademików o podium

Dobry występ ośmiolatek z Akademii Piłkarskiej Wiki, którzy w stawce 6 zespołów wywalczyli 3. miejsce, zdobywając brązowe medale.



Drużyna Akademii Piłkarskiej Wiki z trenerem Pawłem Kalityńskim

Drużyna Pawła Kalityńskiego rozpoczęła z impetem, w pierwszym meczu nie dając szans Olimpowi Stubno. Potem był remis z UKS SMS II Przemyśl i kolejne zwycięstwo, tym razem nad FA Lubaczów. Niestety, w dwóch ostatnich meczach akademicy nie strzelili już bramki, punktując jeszcze tylko remisem z Orzełkiem Przeworsk.

Uzyskane wyniki wystarczyły do pozycji na najniższym stopniu podium.

Na turnieju w Przemyślu podopieczni Pawła Kalityńskiego wystąpili w składzie: Kacper Jastrzębski, Przemysław Wroniak, Roch Łuszczysz, Gabriel Banasiewicz, Nikodem Subik, Alan Małek, Maksym Paszkiewicz, Piotr Ryniak i Olaf Cichecki.

**AP WIKI SANOK – OLIMP STUBNO 5-1**

**Bramki:** Małek 2, Subik, Wroniak, samobójcza.

**AP WIKI SANOK – UKS SMS II PRZEMYŚL 2-2**

**Bramki:** Wroniak, Subik.

**AP WIKI SANOK – FA LUBACZÓW 2-1**

**Bramki:** Subik, Wroniak.

**AP WIKI SANOK – ORZEŁEK PRZEWORSK 0-0**

**AP WIKI SANOK – UKS SMS I PRZEMYŚL 0-4**

## Podkarpackie ligi młodzieżowe

## Czy to już zimowy sen?

Końcówka rundy jesiennej nie jest dobra w wykonaniu naszych drużyn. Sześć pojedynków nie wystarczyło do odniesienia choćby jednego zwycięstwa... Dzięki remisom punkty wywalczyły tylko zespoły młodzików starszych Akademii Piłkarskiej Wiki i Ekoballu oraz juniorzy starsi tego drugiego klubu.

Juniorzy starsi

**GRYF MIELEC – EKOBALL SANOK 1-1 (0-0)**

**Bramka:** Łuczycki (72).

Przećniący występ zawodników Sebastiana Jajki, w których grze dużo było niedokładności, na co jednak z pewnością wpływ miał bardzo silny wiatr. Wyrównującego gola zdobył Wiktor Łuczycki, popisując się pięknym strzałem z dystansu. Ekoballowcy prezentowali się nieco lepiej od gospodarzy, jednak w kluczowych momentach brakowało nieco szczęścia, m.in. dwa razy piłka trafiała w poprzeczkę bramki mielczan.

Juniorzy młodsi

**EKOBALL SANOK – STAL II RZESZÓW 1-2 (0-1)**

**Bramka:** Florczak (70).

Mecz na szczycie grupy 2 zakończony minimalną porażką, po stracie decydującej bramki na 2 minuty przed końcem regulaminowego czasu gry. W pierwszej połowie gospodarze zagraли słabo, praktycznie nic im nie wychodziło, jednak po zmianie stron nastąpiła metamorfoza. Wyrównującego gola zdobył Alex Florczak, a okazji bramkowych było znacznie więcej. Niestety, zmarnowane zemściły się w samej końcówce...

Trampkarze starsi

**EKOBALL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 0-2 (0-0)**

Porażka po niezłym meczu i stracie obydwu bramek w końcówce spotkania. Przy stanie 0-1 Ekoball miał okazję do wyrównania, jednak nie została wykorzystana. Goście ustalili wynik w ostatniej minucie.

Trampkarze młodsi

**KARPATY KROSNO – EKOBALL SANOK 4-0 (2-0)**

W starciu ze zdecydowanym liderem grupy ekoballowcy nie mieli większych szans. Przewaga fizyczna była po stronie przeciwnika, który pewnie sięgnął po komplet punktów.



Młodzieżowe drużyny Ekoballu kończą pierwszą część sezonu w ligach podkarpackich

Młodzicy starsi

Grupa 1

**AKADEMIA PIŁKARSKA WIKI SANOK – SMS RZESZÓW 1-1 (1-1)**

**Bramka:** Gołda (17).

Drużyna Jakuba Gruszeckiego objęła prowadzenie po bramce Kacpra Gołdy, jednak kilka minut później SMS doprowadził do remisu. W drugiej połowie akademicy osiągnęli dużą przewagę, starając się zdobyć zwycięskiego gola, ale szwankowała skuteczność. Ostatecznie zespół AP zakończył pierwszą część sezonu jako „wicemistrz jesieni”, ze stratą zaledwie 2 punktów do prowadzącej ekipy APPN Mielec.

Grupa 2

**EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 0-0**

Zwycięstwo dawało ekoballowcom 2. lokatę w tabeli i awans do grupy 1, jednak pewni już kwalifikacji zawodnicy Stali potwierdzili klasę. Piłkarska wyższość była po ich stronie, na co drużyna Tomasza Matei odpowiedziała ambicją i wolą walki. Świetnie wypadli obaj nasi bramkarze, zachowując czyste konto. Ostatecznie sanoczanie zakończyli rundę na 4. pozycji, z zaledwie punktem straty do 2. miejsca.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## LEKKOATLETYKA

# Złote medale dziewcząt z SP1

Kapitałny start drużyn Szkoły Podstawowej nr 1 na Mistrzostwach Podkarpacia w Sztafetowych Biegach Przelajowych, które rozegrano w Pustyni koło Dębicy. Dziewczeta zdobyły złote medale w obu grupach wiekowych, a w młodszej srebro wywalczyli chłopcy. Zwycięstwa dały „jedynce” awanse do finałów ogólnopolskich w Olsztynie, gdzie lepiej wypadły starsze zawodniczki, zajmując 8. miejsce.



Starsze dziewczęta z SP1 wygrały zawody wojewódzkie, następnie zajmując 8. miejsce w finałach krajowych

Podczas zawodów wojewódzkich reprezentantkom naszego powiatu niewiele zabrakło do dwóch medali w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Najszybsze okazały się zawodniczki SP1, a pozycja tuż za podium przypadła ekipie z Tarnawy Dolnej. Dublet mieliśmy za to w młodszej grupie,

czyli Igrzyskach Dzieci, gdzie także wygrały dziewczęta z „jedynki”, a ich szkolni koledzy wybiegali tytuł wicemistrzowski, ustępując jedynie rywalom z SP2 Łańcut. W Licealia-dzie startowali tylko chłopcy z ILO, zajmując 5. miejsce – najwyższe w dotychczasowych startach tej szkoły.

Sztafety SP1 startowały w składach: Igrzyska młodzieży Szkolnej – Sandra Chorążak, Amelia Jadczyzyn, Samanta Kusiak, Urszula Milczanowska, Kornelia Mackiewicz, Julia Mandzelowska, Oliwia Pawlus, Anna Szczerba, Daria Przybyła, Maja Wiejowska i rezerwowa Sabina Buczek (opiekun –

Dorota Pawlik), Igrzyska Dzieci – Olivia Brenkus, Małgorzata Giefert, Aleksandra Helińska, Zofia Jaruga, Zuzanna Krok, Julia Krzanowska, Małgorzata Sieniawska, Antonina Smolińska, Milena Subik, Oliwia Tomkiewicz oraz rezerwowe Kaja Subik, Kamila Wolan i Maja Borowiec (opiekun Katarzyna Chowaniec); Mikołaj Dubiel, Karol Harłacz, Ksawery Janusz, Krzysztof Kiczorowski, Szymon Klucznik, Jan Kurek, Mateusz Mateja, Jakub Nowak, Michał Procko, Michał Sudyka oraz rezerwowi Paweł Romanek i Dawid Michałek (opiekun – Wiesław Broński-Uczeń).

Skład ILO: Łukasz Gadomski, Alex Florczak, Jakub Kozłowski, Mateusz Rogos, Szymon Makarski, Kacper Tutak, Kamil Jawor, Wiktor Łuczycycki, Brajan Milczanowski, Adrian Cyprych, Łukasz Zych, Michał Koczera i Nikodem Janusz (opiekunowie – Krzysztof Czech i Grzegorz Pastuszek).

Po zwycięstwach w zmaganiach wojewódzkich zawodniczki „jedynki” niemal z marszu pojechały do Olsztyna, gdzie rozegrano Szkolne Mistrzostwa Polski. Starsza drużyna w sztafecie 10x1000 m uzyskuje czas 43.03,09, który wystarczał do 8. lokaty. Natomiast młodsza ścigała się na dystansie 10x800 m, zajmując 12. pozycję z wynikiem 31.05,37. W obydwu kategoriach startowało po 16 szkół.

## TENIS STOŁOWY

## W gości bez litości

W ostatni weekend grała tylko druga drużyna SKT ILO Wiki, odnosząc wysokie zwycięstwo w Domaradzu, co dało jej awans do 4. miejsca w tabeli grupy wschodniej V ligi.

### LZS ORŁY TEMIDY 1989 II DOMARADZ – STK ILO WIKI II SANOK 0:10

Punkty: Pytlowany 2,5, Morawski 2,5, Wronowski 2,5, Bednarczyk 1,5, P. Kozioł 1.

Zapowiadał się zacięty mecz, bo grali sąsiedzi z tabeli, do tego z identycznym dorobkiem punktowym. Pozycję wyżej plasowały się Orły, co stawiało ich w roli teoretycznego faworyta, tymczasem nasza drużyna przyjechała jak po swoje, odnosząc zwycięstwo do zera. Większość pojedynków ping-pongiści SKT wygrywali w trzech setach. Po 2,5 pkt zdobyli Piotr Pytlowany, Marcin Morawski i Marek Wronowski, a resztę dołożyli Andrzej Bednarczyk i Przemysław Kozioł. Po tym zwycięstwie rezerwy SKT awansowały na 4. miejsce w tabeli.



Marek Wronowski zdobył 2,5 punktu

## WĘDKARSTWO

## Łowili sędziowie

Sezon na finiszu, to już ostatki sportowego łowienia. Na Sanie w okolicach Leska rozegrano IV Muchowe Zawody Aktywnych Sędziów Wędkarskich, podczas których najlepiej z naszych reprezentantów wypadł Zenon Lorenc, zajmując 2. miejsce.

Łowiono jak podczas Jesiennego Lipienia Sanu, stosując wyłącznie metodę suchej muchy. Lorenc (koło nr 1) złowił 3 ryby, w tym największą sztukę zawodów, co wystarczyło do wywalczenia 2. pozycji. Kolejne miejsca za

podium zajęli Rafał Głowacki z Zagorza i Janusz Benedyk z „jedynki” – po 2 lipienie. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Paweł Kinal z Leska, wyciągając aż 5 ryb. Sklasyfikowano sześciu z kilkunastu startujących sędziów.

## WROTKARSTWO

## Sprint u burmistrza

Sezon zakończony. Jego puentą była wizyta zawodników Sprintu w Urzędzie Miasta, gdzie przyjął ich burmistrz Tomasz Matuszewski.

Młodzi rolkarze opowiedzieli o tegorocznych występach i sukcesach, a było ich sporo, bo efekt 18 startów to aż 100 złotych medali! Mowa była też o planach na przyszłość.

– Gratuluję wspaniałych wyników całemu klubowi. Życzę wielu sukcesów i roz-

wijania kariery sportowej. Jestem pełen podziwu dla wytrwałości i ciężkiej pracy, jaką na co dzień wkładają zawodnicy, by osiągać tak imponujące wyniki. Szczególne podziękowania kieruję do rodziców i trenerów – powiedział burmistrz Matuszewski.



## JUDO

## W komplecie na podium

Młodzi reprezentanci Pantery dobrze powalczyli podczas Międzynarodowych Zawodów IX World Judo Day Cup, które rozegrane zostały w Łańcut. Cała piątka zajęła miejsca na podium, zwykle plasując się na 2. pozycjach.

Obok gospodarzy i naszych judoków startowały kluby z Krakowa, Lublina, Dębicy, Rzeszowa, Jasła i Krosna oraz Węgier. Pojedynki rozgrywano w kilku rocznikach i kat. wagowych. Jeżeli chodzi o zawodników Pantery, to 2. pozycje wywalczyli Gabriel Kosiarski, Dawid Borowski i Tymon Janusz, a 3. Seweryn Jarosz i Hubert Fejkiel.

– Na szczególne wyróżnienie zasłużyli Dawid (rocznik 2009) i Gabriel (2010), którzy zaliczyli debiuty i od razu na arenie międzynarodowej. Obaj przeszli niedawno z kat. Funny Judo do starszej grupy, gdzie świetnie sobie radzą na treningach, nie odstając od starszych kolegów i koleżanek – podkreślił trener Daniel Wosachło.



Młodzi judocy Pantery wraz z trenerem Danielem Wosachło

## SZACHY

## Zwycięski dublet Tarnawy

Rozpoczęła się rywalizacja uczniowska, a na pierwszy ogień poszły Powiatowe Zawody Drużynowe młodszych grup wiekowych, rozegrane w Szkole Podstawowej nr 3. Podwójne zwycięstwo odnieśli szachiści z Tarnawy Dolnej.

W obu grupach poziom był wyrównany, dopiero ostatnie rundy wyłoniły zwycięzców. Igrzyska Dzieci zawodnicy z Tarnawy wygrali przed Porazem i SP1, w Igrzyskach Mł-

dzieży Szkolnej wyprzedzając gospodarzy i Poraz. Po dwie drużyny awansowały do rywalizacji na szczeblu rejonowym. Zwycięskie zespoły z Tarnawy prowadził Mariusz Kluczyński.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ



**MBP**

# PIOTR ZYCHOWICZ w Sanoku



**WOŁYŃ  
ZDRADZONY**  
czyli jak dowodził AK  
porzucił Polaków na pastwę UPA

**13 listopada 2019 r. godz. 18:00**  
**Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Grzegorza z Sanoka w Sanoku  
ul. Lenartowicza 2**

Patronat medialny:  

**BWA**

Zapraszamy na  
**NOC Z TEATREM**  
Spotkanie Trzecie

Program:  
„Usta Weroniki”  
(Zupełnie Nieznane Modlitwy Zofii Kossak)  
reż. B. Słupczyński, wykonanie - Joanna Gruszka,  
aktorka Sceny Polskiej w Teatrze Tęgińskie Divadlo  
Miejsce - BWA Galeria Sanocka

„Kroniki podwórkowe”  
reż. A. Adamska, Teatr Przedmieście (Rzeszów)  
Miejsce - Sala Gobelinowa Muzeum Historycznego w Sanoku

„Kalina”  
reż. J. Rall, wykonanie Jagoda Rall (Wrocław)  
Miejsce - BWA Galeria Sanocka

Wstęp: karnety w cenie 20 zł  
do kupienia w BWA Galeria Sanockiej  
od poniedziałku do piątku  
w godzinach 9.00 - 17.00  
w soboty w godzinach 10.00 - 14.00  
(przedprzedaż karnetów od 4.11)

**Piątek 15.11**  
początek godzina **18.00**  
koniec ???

Uwaga!  
Na spektakl Teatru Przedmieście w sprzedaży również bilety w cenie 10 zł  
Prezentacją spektakli towarzyszą lekcje teatralne w I i II LO (14.11)

Zadanie dofinansowane z dotacji Powiatu Sanockiego oraz budżetu Miasta Sanoka

Organizatorzy:     

**SDK**

## KINO



**Ślicznotki**  
Produkcja: USA, 2019  
Gatunek: dramat  
Czas: 1 godz. 47 min.  
Reżyseria: Lorene Scafaria  
Obsada: Constance Wu, Jennifer Lopez, Julia Stiles, Keke Palmer, Lili Reinhart

08.11.2019 godz. 17.30



**Ikar. Legenda Mietka Kosza**  
Produkcja: Polska, 2019  
Gatunek: biograficzny  
Czas: 1 godz. 59 min.  
Reżyseria: Maciej Pieprzycyca  
Obsada: Dawid Ogrodnik, Cyprian Grabowski, Piotr Adamczyk, Mikołaj Chroboczek, Wiktoria Gorodeckaja

08.11.2019 godz. 19.30

**SDK**

# JAZZ z SDK



DAWID LUBOWICZ



I N S I D E

KONCERT

Dawid Lubowicz - skrzypce  
Jakub Lubowicz - fortepian  
Wojciech Pulcyn - kontrabas  
Patrik Dobosz - perkusja

Sanocki Dom Kultury 18 listopada 2019 godz. 18.00  
Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie SDK, tel. 13 46 310 42

Mistrzowie sceny



**Jerzy Trela  
WIELKIE MONOLOGI**

**SANOK**

# 1918

## NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

### 11 LISTOPADA 2019

#### UROCZYSTOŚCI W SANOKU

godz. 10.45 - Zbiórka oficjalnych delegacji (Plac św. Michała)  
godz. 11.00 - Uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny (Kościół Przemienienia Pańskiego)  
ok. godz. 12.00 - Wspólne odśpiewanie Hymnu Państwowego  
- Uroczysty przemarsz  
- Złożenie kwiatów pod Krzyżem Pamięci  
- Złożenie kwiatów pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki  
ok. godz. 12.45 - Uroczystości przy Kwaterze Wojskowej (Cmentarz Centralny)  
Organizacje chętne do składania kwiatów prosimy o kontakt do 6 XI (nr tel. 13 46 52 884 (Urząd Miasta))

#### IMPREZY TOWARZYSZĄCE

9.11.2019 godz. 17.00 - Pokaz filmu **Polonia Restituta** (Sanocki Dom Kultury, wstęp wolny)  
10.11.2019 godz. 17.00 - **Harcerski Capstrzyk** pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki  
11.11.2019 godz. 17.00 - Uroczysty koncert z okazji 11 listopada  
Zespół Tańca Ludowego Sanok (SDK)  
Dziecięca Grupa Wokalna (SDK)  
Męski Chór Liturgiczny z parafii o.o. Franciszkanów w Sanoku (Sanocki Dom Kultury, wstęp wolny)  
12.11.2019 godz. 17.00 - **Koncert muzyki patriotycznej** w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku (sala koncertowa PSM, wstęp wolny)  
14.11.2019 godz. 18.00 - **Mistrzowie sceny: JERZY TRELA „Wielkie monologi”** Michał Białk - fortepian, muzyka Fryderyka Chopina (Sanocki Dom Kultury, bezpłatne wejściówki do odebrania w SDK)  
16.11.2019 godz. 10.00, godz. 12.00 - **101 kilometrów na 101 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości** (Skansen)  
Stowarzyszenie Pozytywnie Zabiegani Sanok

Wystawa w Muzeum Historycznym  
**Z nieludzkiej ziemi do Włoch. Żołnierz i artysta - Tadeusz Wojnarski**  
Czynna do 1 grudnia 2019

Organizatorzy:    

Współorganizatorzy:    